

RAZEM PRZECIW BOLSZEWIKOM. NIEMIECKIE PRÓBY NAWIĄZANIA WSPÓŁPRACY Z ARMIĄ KRAJOWĄ W DRUGIEJ POŁOWIE 1944 ROKU NA PRZYKŁADZIE INSPEKTORATU AK MIECHÓW*

 <https://orcid.org/0000-0003-3560-7331>

Dawid Golik

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ABSTRACT

TOGETHER AGAINST THE BOLSHEVIKS. GERMAN ATTEMPTS TO COLLABORATE WITH THE HOME ARMY IN THE SECOND HALF OF 1944 AS ILLUSTRATED BY THE MIECHÓW HOME ARMY INSPECTORATE

The tactics used by the German occupiers in the second half of 1944 to persuade the Home Army to join forces against the Soviets is undoubtedly one of the most interesting and still little-known episodes in the history of the Polish Underground State. These efforts, although clearly delayed and treated with great distrust by the majority of Home Army soldiers, were nevertheless a fairly common phenomenon. The German strategy, although inconsistent and full of contradictions, could in some situations be met with favorable attitudes of the underground army officers, especially if they were already involved in conflicts with the Soviet partisans and communist groups. The Home Army soldiers were undoubtedly tempted by the prospect of personal safety, limiting repressions against the civilian population or by the promise of weapon supplies. However, no one was under the illusion that the German proposals resulted from goodwill – it was understood that the only reason for seeking alliance with the Poles was the dramatic situation on the eastern front.

Keywords: Home Army, Gestapo, occupation, collaboration with the Germans, Kraków, Miechów.

Słowa kluczowe: Armia Krajowa, Gestapo, okupacja, współpraca z Niemcami, Kraków, Miechów.

* Chciałbym podziękować mec. Cezaremu Brożkowi za cenne uwagi oraz udostępnienie zbiorów prywatnych i kopii dokumentów archiwalnych.

Realizowany przez Niemców w ostatnich miesiącach okupacji pomysł nawiązania współpracy z Armią Krajową na terenie Okręgu AK Kraków narodził się najprawdopodobniej na początku 1944 roku w łonie funkcjonującego w Krakowie urzędu Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (KdS)¹. Oczywiście próba wciągnięcia AK w orbitę działalności niemieckich tajnych służb po to, aby wykorzystać ją przeciwko Sowietom oraz polskim komunistom, nie była pomysłem nowym i starano się ją realizować na różne sposoby już wcześniej. Zabiegi te kończyły się z reguły niepowodzeniem i dopiero spotkania oraz lokalne porozumienia z oddziałami partyzanckimi AK na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie, zwrócone przeciwko agresywnym działaniom partyzantki sowieckiej, otwierały nowe pole do rozmów także w innych regionach Polski².

Według powojennych ustaleń Urzędu Bezpieczeństwa (UB) porozumienie próbowano początkowo zawrzeć na poziomie Komendy Okręgu AK Kraków, która do ewentualnych kontaktów z Niemcami wyznaczyła Józefa Walczaka, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Nie sfinalizowano jednak żadnej umowy – przede wszystkim z uwagi na ostrożny stosunek do rozmów komendanta płk. cc Józefa Sychalskiego „Lutego”. Po jego aresztowaniu, które miało miejsce 24 marca 1944 roku, nadal próbowano wykorzystać go do wciągnięcia AK w orbitę działalności antysowieckiej – i tym razem bezskutecznie. Owe niepowodzenia spowodowały, że rozmowy zaczęto inicjować oddolnie – w poszczególnych obwodach i inspektoratach AK³. Próby takich działań widać było najlepiej w Inspektoracie AK Miechów, a podobne inicjatywy podejmowano w drugiej połowie 1944 roku także na terenie

¹ IPN Kr 075/1, Wywiad i kontrwywiad niemiecki [dalej: IPN Kr 075/1], t. 10, Analiza działalności hitlerowskiego wywiadu i kontrwywiadu na terenie województwa krakowskiego przed 1939 rokiem i w okresie okupacji, Kraków, marzec 1965, k. 87–88; ibidem, t. 39, Zeznania Jana Górki, Nowy Sącz, 10 X 1945 r., k. 147.

² Zob. m.in. M. Foedrowitz, *W poszukiwaniu „modus vivendi”. Kontakty i rozmowy pomiędzy okupantami a okupowanymi dotyczące porozumienia niemiecko-polskiego w czasie II wojny światowej*, „Mars” 1994, nr 2, s. 165–180; J. Wołkonowski, *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 roku*, „Mars” 1994, nr 2, s. 181–202; Z.S. Siemaszko, *Rozmowy z Wehrmachtem w Wilnie. Luty 1944*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 69, s. 86–115; S. Lewandowska, *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2002, R. 34, z. 2, s. 101–145.

³ IPN Kr 075/1, t. 10, Analiza działalności hitlerowskiego wywiadu i kontrwywiadu na terenie województwa krakowskiego przed 1939 rokiem i w okresie okupacji, Kraków, marzec 1965, k. 87–91; S. Dąbrowa-Kostka, *Hamann i Foedrowitz*, „Zeszyty Historyczne Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej” 1996, nr 1, s. 52–56, 71–75. Zob. IPN Kr 07/2366, Akta kontrolno-śledcze w sprawie Bolesława Nieczui-Ostrowskiego i innych [dalej: IPN Kr 07/2366], t. 14, 4/II Zał. nr 5 do meld. sytuac. nr [brak fragm. tekstu], Stosunek Niemców do AK (fotokopia), bmd, k. 55–56. „Luty” po aresztowaniu próbował prowadzić z Niemcami grę. W jej trakcie, za jego zgodą, dwukrotnie wypuszczony został z więzienia jego podkomendny – ppłk. Alojzy Kaczmarczyk „Wacław” (szef Wydziału Wojskowego Komendy Okręgu AK Kraków). Miał on przekazać do Komendy Głównej AK propozycje niemieckie związane z zawiązaniem współpracy z policją niemiecką – w rzeczywistości jednak wykorzystywał ową misję do ostrzeżenia struktur regionalnych i centralnych AK. Po drugim wypuszczeniu z aresztu, na rozkaz władz zwierzchnich, nie powrócił już do Krakowa i został zakonspirowany na terenie Warszawy. Dopiero wówczas Niemcy zdali sobie sprawę z rzeczywistych intencji „Lutego” i „Wacława”.

inspektoratu krakowskiego i nowosądeckiego⁴. Jak dotąd nie udało się natomiast potwierdzić analogicznych działań w Inspektoracie AK Tarnów.

Warto też dodać, że do porozumienia z Polakami, mającego w przyszłości doprowadzić do ich wykorzystania przeciwko wspólnemu wrogowi, dążono w tym czasie także na innych polach – Niemcy łudzili ich samorządem, dostępem do szkół, ale też próbowali skłonić do wstępowania do pomocniczych jednostek wojskowych, mających walczyć z Sowietami⁵.

Niewątpliwie najbardziej znanym przykładem próby nawiązania przez Niemców kontaktów z AK w Małopolsce są rozmowy prowadzone w drugiej połowie 1944 roku w powiecie miechowskim. Na terenie Miechowa funkcjonowały w tym czasie dwie agendy niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Sipo u. SD): placówka zamiejscowa niemieckiej tajnej policji państwowej (Gestapo) oraz komisariat policji kryminalnej (Kripo), którym od 1940 roku aż do końca wojny kierował SS-Untersturmführer Phillip Riedinger⁶. To właśnie on stał się głównym inicjatorem podjęcia rozmów z polskim podziemiem niepodległościowym w Miechowskim. Był to też teren, który – co warto podkreślić – właściwie jako jedyny w najbliższym sąsiedztwie Krakowa zmagał się od 1943 roku z aktywniejszą działalnością komunistów oraz ich oddziałów zbrojnych (często uznawanych przez AK za grupy bandyckie). Płaszczyzna porozumienia wydawała się więc Niemcom realna⁷.

⁴ W Inspektoracie AK Kraków doszło w VIII 1944 r. do pięciu spotkań. Ustalony w ich trakcie rezejm przetrwał kilkanaście dni. Zob. m.in. D. Dyląg, *Zgrupowanie oddziałów partyzanckich myślenickiego Obwodu Armii Krajowej „Murawa”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36; Z. Horodyńska, *Dziennik „Stokłosy” 1944*, oprac. D. Dyląg, Myślenie 2004. Z kolei w Inspektoracie AK Nowy Sącz na pierwsze ślady niemieckich działań mających na celu podjęcie rozmów z AK natrafić można w październiku 1944 r. – próbowano m.in. skłonić do rozmów komendanta Obwodu AK Gorlice. Dowództwo inspektoratu kategorycznie zakazało jednak swoim podkomendnym nawiązania kontaktu. Zob. Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANKr], 1319/O, Zespół 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, t. 5, 2/I do Lipiec, 5 XI 1944, k. 269. Por. ibidem, t. 2, Wg rozdzielnika, [brak daty dziennej] XI 1944 r., k. 325.

⁵ Studium Polski Podziemnej w Londynie [dalej: SPP], A.257, Depesze Okręgu AK Kraków, Stosunki polsko-niemieckie /materiały z Kraju/. Zestawienie nr 3, 30 I 1945 r., k. 232–233. O tzw. łagodnym kursie Niemców wobec Polaków w 1944 r. pisze m.in. A. Stepiń, *Perspektywa niemieckiego wroga – „nowa polityka” wobec Polski w 1944 r. i jej fiasko* [w:] *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów*, red. M. Grądzka-Rejak, D. Goliń, Kraków 2016, s. 193–208.

⁶ Placówką Gestapo kierował w tym czasie SS-Hauptscharführer Franz Bösenkötter. Raporty AK jednoznacznie wskazują jednak na to, że to Riedinger był najważniejszym wówczas funkcjonariuszem Sipo w powiecie. Zob. m.in. IPN BU 1558/544, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Kolaboracja, konfidenti Polskiej Partii Robotniczej [dalej: IPN BU 1558/544], Raport KW za m-c marzec 1944, oraz ważne z kwietnia, 14 IV 1944 r., k. 8; IPN Kr 075/1, t. 7, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego Nr 1, Kraków, 19 II 1953 r., k. 321–322; ibidem, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 21–22.

⁷ Warto w tym miejscu kilka słów poświęcić źródłom, na podstawie których powstała zasadnicza część tego artykułu, a których wiarygodność budzić może niekiedy wśród badaczy wątpliwości. Kluczowe dla mnie były bowiem same dokumenty AK – różnego rodzaju meldunki, raporty, rozkazy,

Na pierwszy ślad próby nawiązania rozmów przez niemiecką policję można natrafić w kwietniu 1944 roku. Riedinger zwrócił się wówczas z prośbą do miejscowych ziemian o skontaktowanie go z AK w celu wypracowania porozumienia odnośnie do zwalczania pospolitych bandytów. Wiadomość ta, mimo że dotarła do właściwych struktur podziemia, nie spotkała się jednak z żadnym odzewem ze strony polskiej konspiracji⁸. Próbę najprawdopodobniej ponowiono, gdyż w raporcie AK na temat sytuacji w inspektoracie za maj 1944 roku przeczytać można:

Szef G-po Ridinger (Miechów) wystąpił z propozycją stworzenia oddziału, względnie nawiązania kontaktu z naszymi oddziałami na wzór Żbika w pow. pińczowskim [chodzi o grupę NSZ kpt. Władysława Kołacińskiego „Żbika”], który współdziałał z Niemcami w akcji przeciw komunistom⁹.

kóre wytwarzane były w związku z prowadzonymi rozmowami. Część z nich zachowała się w oryginale, gdyż została przejęta ze skrytek podziemia i następnie włączona do materiałów wykorzystywanych przez UB w celu rozpracowywania okupacyjnych struktur AK. Większość znajduje się obecnie w zasobie Archiwum IPN w Warszawie (inne, mniejsze zbiory, dostępne są też m.in. w Archiwum Akt Nowych i Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie oraz krakowskim Archiwum Narodowym). Funkcjonariusze UB po przeanalizowaniu zdobytych materiałów wykonywali odpisy szczególnie interesujących ich dokumentów – część dołączali do akt zawierających oryginalne archiwum, część do spraw kontrolno-śledczych, inne trafiały do akt prokuratorskich, kiedy przygotowywano mające mieć propagandowy wydźwięk polityczne procesy. Takim miał być bez wątpienia proces dowódcy inspektoratu AK Miechów Bolesława Nieczui-Ostrowskiego. Bezpieka wyselekcjonowała wówczas z archiwum inspektoratu te dokumenty, które świadczyły o kontaktach AK z Niemcami oraz o działaniach podziemia przeciw PPR i GL-AL. Odpisy dokumentów dotyczących tych właśnie zagadnień znalazły się też wówczas w wielotomowych aktach, które obecnie znajdują się w Archiwum IPN w Krakowie (IPN Kr 07/2366). Oryginały zaś dołączone zostały najprawdopodobniej do akt procesowych – według ówczesnej praktyki miały one jako dowody pozostawać do wglądu składu sądującego. Niestety akta sprawy sądowej Nieczui-Ostrowskiego zachowały się obecnie jedynie w szczątkowej formie – najprawdopodobniej już w latach 90. zostały przypadkowo wytypowane do zniszczenia w Archiwum Sądu Okręgowego w Krakowie, tak że obecnie pod sygnaturą dawnych akt sądowych (już w Archiwum Narodowym – sygn. IVK 178/63) odnaleźć można jedynie liczący 51 stron akt oskarżenia (bez wyroku, materiału dowodowego, wszelkich załączników czy protokołów zeznań świadków). W związku z powyższym przygotowując artykuł, musiałem oprzeć się w dużej części na odpisach dokumentów, nie mając w wielu wypadkach możliwości skonfrontowania ich z oryginałami – gdyż w innych zbiorach nie udało się części z nich jak dotąd odnaleźć (nie można wykluczyć, że w aktach sprawy znajdowały się dokumenty, których duplikatów przygotowanych jeszcze w czasie okupacji po prostu nie było). O ile jednak do odpisów bezpieki (częściowo uwierzytelnionych – wskazuję na nie w przypisach) należy podchodzić z ostrożnością – mając na uwadze możliwe pomyłki podczas przepisywania dokumentów czy pojedyncze błędy albo też ich fragmentaryczność (zaznaczone lub niezaznaczone pominięcia nieistotnych treści), o tyle nic nie wskazuje na to, że dokumenty te miałyby być przez UB spreparowane. Ich zawartość odpowiada bowiem formą oraz treścią ówczesnym dokumentom AK, wpisują się one też w ciąg konkretnych zdarzeń z drugiej połowy 1944 r. Więcej dystansu należy mieć według mnie do powojennych zeznań przesłuchiwanym na te okoliczności akowców czy dawnych funkcjonariuszy niemieckich. Zdając sobie sprawę z metod śledczych oraz tego, jakich odpowiedzi oczekiwali od przesłuchiwanym funkcjonariusze UB, można jednak starać się wyłuskiwać z tych materiałów treści istotne dla analizowanego problemu, w tym przede wszystkim te, które można zestawiać z konkretnymi dokumentami.

⁸ IPN Kr 07/2366, t. 1, Wyciąg z B/W-I Zał. Nr. 4 do mieś. meld. wyw. za 44 cz. C (odpis bez poświadczenia za zgodność), bmd, k. 36.

⁹ Ibidem, t. 1, Raport za miesiąc maj 1944 r. Wyciąg (odpis poświadczony przez J. Kamińskiego), 13 VI 1944 r., k. 15v. O współdziałającym z Niemcami oddziale NSZ „Żbika” wspominają też inne

I tym razem zabiegi Niemców nie przyniosły jednak spodziewanych efektów.

To, w jaki sposób doszło ostatecznie do zawiązania rozmów, nie jest już najprawdopodobniej możliwe do odtworzenia. Istnieją bowiem co do tego duże rozbieżności w relacjach samego Riedingera oraz por. Alojzego Dziury-Dziurskiego (*vel* Henryka Wielguta) „Kmity”¹⁰, którzy odgrywali w tych spotkaniach pierwszoplanowe role. Szef miechowskiej Kripo twierdził, że poznał „Kmitę” w 1942 roku, kiedy ten został zatrzymany, gdyż ktoś doniósł, że nielegalnie posiada radio. Po kilku dniach zwolniono go jednak – w jego sprawie mieli interweniować Polacy, wstawiając się właśnie u Riedingera. Od tej pory, rzekomo, obydwaj utrzymywali ze sobą koleżeńskie kontakty, a Dziura-Dziurski miał przyznać się Riedingerowi, że jest oficerem podziemia, co później miało ułatwić nawiązanie rozmów. Jest to wprawdzie dość spójna wizja zawarcia znajomości, jednak należy pamiętać, że ten fragment zeznań Niemiec zmieniał podczas powojennego śledztwa stosunkowo często i jak się wydaje podkoloryzował całą historię, aby w oczach przesłuchujących uchodzić za osobę przychylną Polakom¹¹. W jakiś sposób z wersją tą korespondują jednak opublikowane po latach wspomnienia „Kmity”, który twierdził, że został aresztowany w 1943 roku, gdyż doniesiono, że słuchał nielegalnie radia oraz przechowywał Żydów. W areszcie zetknął się miał z Riedingerem, który namawiał go do rozpoczęcia współpracy a następnie wypuścił. Dziura-Dziurski twierdził jednak, że nie skorzystał z propozycji i jako „spalony” został przez swoich zwierzchników oddelegowany do tworzenia oddziału partyzanckiego¹².

dokumenty akowskie. Zob. IPN BU 1558/416, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Wywiad i kontrwywiad kryptonim „Wiesława” [dalej: IPN BU 1558/416], Meldunek Józefa, 1 VI 1944 r., k. 186. Kołaciński w swoich wspomnieniach nie przyznawał się wprawdzie do współpracy z Niemcami, ale opisywał kulisy rzekomej gry, którą z nimi podjął w 1944 r., ochraniając teren oraz uwalniając ludzi. Zob. W. Kołaciński „Zbik”, *Między młotem a swastyką*, oprac. i posł. L. Żebrowski, Warszawa 2018, s. 164–172, 188–189. Warto w tym miejscu wspomnieć także *casus* Brygady Świętokrzyskiej NSZ, której wcześniejsze kontakty z Niemcami pozwoliły, w obliczu nadchodzącej ofensywy Armii Czerwonej, na bezpieczną ewakuację na zachód w styczniu 1945 r. Zob. m.in. C. Brzoza, *Od Miechowa do Coburga: Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1, s. 221–274.

¹⁰ Alojzy Dziura-Dziurski (właśc. Alojzy Dziura) był zawodowym podporucznikiem WP w 22. pp w Siedlcach i w jego szeregach walczył w kampanii wrześniowej. W czasie okupacji zamieszkał z rodziną w Proszowicach. Posługiwał się wówczas fałszywym nazwiskiem „Henryk Wielgut” i pracował w przejętym przez Niemców Związku Plantatorów Tytoniu. Od III 1940 r. należał do ZWZ-AK. Szczególnie aktywnie działał w strukturach Inspektoratu AK Miechów od 1943 r., przy czym od V do VII 1944 r. był dowódcą OP AK „Jacek”-„Skretuski”, a następnie krótko szefem żandarmerii w inspektoracie AK Miechów i oficerem do zadań specjalnych dowódcy 106. DP AK. W ramach tej jednostki dowodził też przez jakiś czas IV (słomnickim) batalionem 112. (miechowskiego) pułku piechoty AK. W 1945 r. zagrożony aresztowaniem nielegalnie opuścił Polskę i dostał się do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Po wojnie osiadł w Australii. Zob. A. Dziura-Dziurski, *Freedom Fighter: True Experiences of a Freedom Fighter in War Time Eastern Europe*, Portland 1983.

¹¹ IPN Kr 07/2366, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Filipa Riedyngera, Kraków, 7 XII 1948 r., k. 17–17v; ibidem, Protokół przesłuchania świadka Philippa Riedingera (odpis poświadczony za zgodność), Kraków, 1 VIII 1950 r., k. 122v–123.

¹² A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 140–145. W rzeczywistości tworzenie tego oddziału nastąpiło w V 1944 r.

Z kolei we wspomnieniach inspektora miechowskiego AK mjr. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego „Bolka” pojawia się jeszcze inna informacja o okolicznościach poznania się Dziury-Dziurskiego z Riedingerem. Nieczuja-Ostrowski pisze, że dowodząc swoim oddziałem, „Kmita” zatrzymał w marcu 1944 roku podczas polowania pod Miechowem Riedingera, starostę miechowskiego Alfonsa Kalpersa oraz agronoma powiatowego Otto Saupego¹³. Rzekomo puścił ich wówczas wolno, przestrzegając, by nie szkodzili Polakom. Nie przełożyło się to jednak na żadną współpracę czy tym bardziej kontakty towarzyskie¹⁴. Z kolei same rozmowy na temat ewentualnej współpracy nastąpić miały, według wersji wydarzeń rozpowszechnianej przez Dziurę-Dziurskiego, w chwili jego przypadkowego zatrzymania przez Niemców latem 1944 roku. Wówczas to, oznajmiając, że jest oficerem AK, miał zażądać widzenia z Riedingerem i podczas osobistego spotkania z nim zadeklarował pomoc przy nawiązaniu kontaktu z dowództwem AK. Miał to być jednak jedynie fortel, dzięki któremu on i jego ludzie zostali zwolnieni z aresztu¹⁵.

Abstrahując od tego, która z powyższych relacji najbliższa jest prawdzie, nie ulega wątpliwości, że Riedinger znał się z „Kmitą”, jeszcze zanim wspólnie zasiedli do rozmów na temat ewentualnej współpracy. Jednocześnie nic nie wskazuje na to, by Dziura-Dziurski był w tym czasie agentem, za pośrednictwem którego Niemcy chcieli wpłynąć na decyzje podejmowane przez lokalne struktury konspiracji. Jest to o tyle ważne, że zarzuty takie padały pod jego adresem zarówno w okresie okupacji, jak i po wojnie.

SPOTKANIE W BUKOWSKIEJ WOLI

Według Riedingera do pierwszych poważniejszych rozmów z AK miało dojść w lipcu 1944 roku za pośrednictwem starosty Kalpersa, który wraz z agronomem Saupem uzgodnił spotkanie z przedstawicielami polskiego podziemia w dworze Marii Mołeckiej w Bukowskiej Woli. Nie wiadomo, z czyjej strony wypłynęła formalnie propozycja spotkania – wiele wskazuje jednak na istotną rolę nagabywanych o to przez Niemców polskich ziemian¹⁶. Jak wynika ze wspomnień „Kmity”, wykorzystanych

¹³ B.M. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita Partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa 1991, s. 62–64.

¹⁴ A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 161–162.

¹⁵ B.M. Nieczuja-Ostrowski, op. cit., s. 62–64. Nieczuja-Ostrowski powołuje się w tym wypadku na relację „Kmity”, ale w swoich wspomnieniach Dziura-Dziurski nie pisze o tym wydarzeniu. Stwierdza natomiast, że sam zgłosił się w czerwcu 1944 r. do Riedingera i za jego pośrednictwem nawiązał kontakt z Gestapo w Krakowie. O jego wcześniejszych rozmowach z Niemcami miał rzekomo wiedzieć Komendant Okręgu AK w Krakowie. Tej wersji wydarzeń nie potwierdzają jednak inne źródła – zarówno polskie, jak i niemieckie. Zob. A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 184–187.

¹⁶ IPN Kr 07/2366, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Filipa Riedyngera, Kraków, 7 XII 1948 r., k. 17v–18.

później przez Nieczuję-Ostrowskiego, o całej sprawie wiedział wówczas zastępca inspektora – kpt. Leopold Bochnak „Piotr”¹⁷.

Ze strony niemieckiej w spotkaniu uczestniczyli Kalpers, Saube i Riedinger, a także jako tłumacz Józef Puciński, funkcjonariusz miechowskiej Kripo (a jednocześnie żołnierz AK o ps. „Śmiały”¹⁸). Stronę polską reprezentowało trzech oficerów – por. „Kmita”, ppor. Stanisław Jazdowski „Żbik” oraz ppor. Wojciech Majewski „Jaksa”, przy czym najprawdopodobniej rola tego ostatniego ograniczała się do ochrony uczestników spotkania¹⁹. Rozmowy trwały około półtorej godziny, w ich trakcie poruszone miały być kwestie ponownego zajmowania przez jednostki niemieckie wschodnich terenów powiatu miechowskiego (częściowo ewakuowanego przez Niemców podczas trwania ofensywy Armii Czerwonej), dyskutowano także nad wysokością kontyngentów. Ani Niemcy, ani Polacy nie mieli upoważnienia do podejmowania decyzji w tych sprawach, zdecydowano się potraktować spotkanie jako wstępne. I jedna, i druga strona podtrzymała jednak chęć prowadzenia dalszych negocjacji, a osobą wyznaczoną do ich uzgadniania został „Kmita”. Po powrocie do Miechowa Niemcy zdali relację ze spotkania swoim przełożonym i po kilku dniach otrzymali informację, że rozmowy przejmie szef referatu IV-A (zajmującego się zwalczaniem ruchu oporu) krakowskiego KdS SS-Obersturmführer Heinrich Hamann²⁰. Bardzo szybko obie strony ustaliły, że kolejny etap rozmów nastąpi 31 lipca 1944 roku w należącym do Andrzeja Lewartowskiego majątku Dziemiędzyce. Wyznaczone miejsce nie było przypadkowe, gdyż wiele wskazuje na to, że Lewartowski mógł być jednym z pośredników w nawiązaniu kontaktu Niemców z Armią Krajową, a następnie uczestniczył także w realizacji części postanowień konferencji²¹.

ROZMOWY W DZIEMIĘDZYCACH

Jak wynika z archiwaliów, strona akowska starannie przygotowywała się do rozmów. Zachował się m.in. odpis dokumentu adresowanego do mjr. Nieczui-Ostrowskiego przez zastępcę inspektora ds. partyzantki i dywersji kpt. cc Antoniego Iglewskiego „Ponara” (podpisany kryptonimem „1003”), w którym ustalono najważniejsze punkty przyszłych negocjacji:

¹⁷ B.M. Nieczuja-Ostrowski, op. cit., s. 219.

¹⁸ Zob. Ł. Grzywacz-Świtalski, *Z walk na Podkarpaciu*, Warszawa 1971, s. 67, 100.

¹⁹ Zob. IPN Kr 07/2366, t. 7, Protokół przesłuchania podejrzanego Wojciecha Majewskiego, Kraków, 10 X 1950 r., k. 147–148. Por. A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 187–188.

²⁰ IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 49–50; B.M. Nieczuja-Ostrowski, op. cit., s. 219. Por. IPN Kr 07/2366, t. 6, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Iglewskiego (odpis), Kraków, 21 X 1949 r., k. 177.

²¹ IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 43–44. Zob. IPN Kr 07/2366, t. 2, [P. Riedinger] Moje własne zeznania w sprawie współpracy „AK” z władzami niemieckimi okupacyjnymi na terenie pow. miechowskiego, Kraków, 8 VIII 1950 r., k. 140.

Żądamy: 1) Natychmiastowego usunięcia z terenu całego powiatu wszystkich Ukraińców. 2) Ukaranie według prawa wojennego tych Ukraińców, którzy dokonali mordu nad niewinnymi obywatelami w Siedliskach. 3) Zwrot zrabowanych przez Ukraińców koni i wozów obywatelom polskimi. 4) Natychmiastowe zaprzestanie represji i aresztowań osób podejrzanych politycznie. 5) Przekazanie we wszystkich miejscowościach władzy administracyjnej osobom przez nas wyznaczonym. 6) Utworzenie Straży Obywatelskiej, która będzie czuwała nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznym. 7) Udzielenie środków lokomocji naszym przedstawicielom. 8) Zagwarantowanie naszym przedstawicielom nietykalności. 9) Respektowanie naszych zarządzeń w stosunku do obywateli polskich. 10) Nie zabieranie ludności przewożonych i przenoszonych produktów i materiałów pierwszej potrzeby.

Gdyby Niemcy zgodzili się na powyższe warunki, to AK miała zobowiązać się do następujących ustępstw na rzecz okupantów:

1) Utrzymujemy porządek i nie dopuszczamy do żadnych ekscesów. 2) Pomagamy w likwidowaniu jednostek i grup zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. 3) Pomagamy przy dostawie kontyngentów w ramach kontyngentów zeszłorocznych. 4) Czuwamy nad bezpieczeństwem przedstawicieli niemieckich władz administracyjnych i pomagamy w wypełnieniu ich czynności służbowych. 5) W wypadku zaskoczenia przez desanty [bolszewickie] bierzemy w obronę przedstawicieli niemieckich władz administracyjnych²².

Wytyczne do rozmów przekazano por. „Kmicie” w sposób niemalże jawny (do prywatnego mieszkania Dziury-Dziurskiego w Proszowicach przybył rtm. Jerzy Jasielski „Jawa”, komendant Obwodu AK Miechów, wraz z drugim umundurowanym partyzantem), tak że już sam początek rozmów wiązał się z częściową dekonspiracją delegatów²³.

Również Niemcy mieli jasno postawione cele rozmów, które częściowo pokrywały się z propozycjami AK. Jak zeznawał znający kulisy ich ustalania SS-Obersturmführer Kurt Heinemeyer (kierownik podreferatu IV-A-1 KdS do zwalczania polskich organizacji lewicowych):

Celem, który Sipo chciało osiągnąć z pertraktacji było: 1. zapobieżenie napadów ze strony AK na magazyny żywnościowe, majątki niemieckie, młeczarnie itp. 2. uzyskanie lepszego dostarczania kontyngentów przez chłopów, 3. zabezpieczenie szosy warszawskiej chociaż w wojew. krakowskim przed napadami ze strony AK 4. zapobieżenie aresztowaniu Niemców w ogóle, a szczególnie żołnierzy niemieckich przez AK 5. wymiana jeńców względnie aresztowanych. Do wymiany byli przeznaczeni przede wszystkim aresztowani w pow. miechowskim z AK²⁴.

W zamian Sipo chciało zobowiązać się jedynie do zaprzestania aresztowania żołnierzy AK w Miechowskim.

Ostatecznie w spotkaniu z 31 lipca w majątku Lewartowskich w Dziemierzycach wzięła udział kilkusobowa delegacja akowska (byli w niej poza „Kmitą” także kpt. cc „Ponar” i por. Piotr Sławoń „Swarożyc” – wówczas zastępca komendanta Obwodu

²² IPN Kr 07/2366, t. 1, 1003 do 1000 (odpis bez poświadczenia zgodności z oryginałem), bmd, k. 20v.

²³ Ibidem, t. 1, Kmita do 1000 (odpis bez poświadczenia zgodności z oryginałem), 30 VII 1944 r., k. 34.

²⁴ IPN Kr 075/1, t. 41, Zeznania Kurta Heinmeyera, bmd, k. 123.

AK Miechów, mianowany niebawem dowódcą Batalionu Sztabowego 106. DP AK)²⁵ oraz reprezentanci policji niemieckiej – Riedinger, Hamann i jego tłumacz. Według relacji Hamanna do Miechowa przyjechali z nim także SS-Sturmscharführerem Rudolf Körner (kierownik podreferatu IV-A-2 KdS do walki z polskim podziemiem prawicowym), jego tłumacz Georg Bellog i jeszcze jeden funkcjonariusz Gestapo, którzy jednak pozostali w budynku komisariatu i nie pojechali do Dziemierzyc²⁶. Same rozmowy trwały od godz. 11.25 do 14.30. Ubezpieczał je oddział ppor. „Jak-sy”. Jego dowódca był w czasie rozmów obecny w budynku, ale nie brał w nich bezpośredniego udziału.

Najważniejsze punkty spotkania omówił w przygotowanym kilka dni później meldunku por. „Swarożyc”, zaznaczając, że tzw. wnioski stawiali Niemcy:

1. Wniosek. Prosimy o poinformowanie, kogo panowie reprezentują. Odpowiedź. Jesteśmy przedstawicielami AK. Nasz zasięg powiat miechowski i częściowo pińczowski i olkuski. Jesteśmy żołnierzami ofic[erami] a nie polityka[mi]. 2. Wniosek. Panowie są nielegalni. Odpowiedź. Owszem jesteśmy wojskiem polskim na polskiej ziemi. Panowie tu są nielegalnie. 3. Wniosek. My tu rozmawiamy a Mikołajczyk w Moskwie postanowił, że będziecie walczyć z bolszewikami przeciw nam. Odpowiedź. My jesteśmy karnym wojskiem i słuchamy więc rozkazów D-twa. O umowie w Moskwie dotychczas nam nic nie wiadomo. 4. Wniosek. Chcemy by władze terytorialne nadal urządowały jak dotychczas. Odpowiedź. Zgadzą się na to. 5. Wniosek. Chcemy by wojskowe umocnienia budowane przez nas, nie były przez was niszczone. Odpowiedź. Nie będziemy na naszym terenie przeskadzali. 6. Wniosek. My chcemy zwalczać bandytów i złodziei. Odpowiedź. My zwalczamy ich [od] 5-ciu lat. 7. Wniosek. Proponujemy by Panowie desantów bolszewickich łapali i oddawali nam. Odpowiedź. Niemożliwe. My złapanych skoczków przekazujemy wyższemu d-twu. Decyzja o ich losie do niego należy. 8. Wniosek. Chcemy by żołnierze AK nie likwidowali naszych ludzi niemców w mundurach i w cywilu truciznami i bakteriami. Odpowiedź. Jesteśmy wojskiem szlachetnym. Walczymy otwarcie. Takie sposoby walki wykluczamy. Zastrzegamy sobie likwidację szkodników AK. 9. Wniosek. Zwolnimy z więzień żołnierzy AK. Odpowiedź. My zaś zwolnimy niemców z naszych więzień. 10. Wniosek. Chcemy otrzymać nasze samochody i działa zabrane nam. Odpowiedź. Oddamy, o ile wzięły je nasze oddziały. 11. Wniosek. Nie używajcie uniformów niemieckich w walce z nami. Odpowiedź. Zgoda (ja używałem powiada Kmita). 12. Wniosek. Nad waszym terenem wisi groźba bomb, gdyż nie możemy wziąć potrzebnego zaprowiantowania. Chcemy korzystać z liegenschaftów. Odpowiedź. Zgadzą się. 13. Wniosek. Jakie macie jeszcze punkty do omówienia. Odpowiedź. Zabierzcie ukraińców. O ile nie zabierzecie za każde nadużycia czy krzywdę naszej ludności będziemy z nimi walczyć. 14. Wniosek. W ra-

²⁵ W relacjach Sławonia, poza wymienionymi, pojawia się też jako uczestnik rozmów były komendant Obwodu AK Miechów, a w tym czasie adiutant inspektora – por. Jan Stanisław Gutkowski „Janusz”. „Swarożyc” pisał: „Na rozkaz d-cy byłem świadkiem rozmowy naszych oficerów »Kmity« i »Janusza« z oficerami niemieckimi w dn. 31 VIII [właśc. VII] 1944 r. w Dziemierzycach”. Zob. List Piotra Sławonia do Bolesława Nieczui-Ostrowskiego, Wielkie Rychnowo, 24 V 1972 r. (kopia ze zbiorów Cezarego Brożka). Sławoń szczegółowo opisywał też przebieg rozmów w swoich powojennych zeznaniach, podkreślając, że właściwie jedyną płaszczyzną, na której doszło do porozumienia była kwestia wymiany jeńców. Zob. ANKr, IVK 216/51, Akta w sprawie karnej Piotra Sławonia [dalej: IVK 216/51], Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Sławonia, Kraków, 12 XII 1949 r., bp.

²⁶ S. Dąbrowa-Kostka, op. cit., s. 72. Zob. B.M. Nieczuja-Ostrowski, op. cit., s. 255. Według wspomnień „Kmity” w spotkaniu miał też uczestniczyć SS-Hauptsturmführer Kurt Thomsen. Zob. A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 193–194.

zie gdyby któryś z waszych żołnierzy zabrany został z bronią, dajcie nam znać [zostanie on] zwolniony. Odpowiedź. Zgoda²⁷.

Ogólna refleksja „Swarożyca” z rozmów zamykała się jednak w tym, co tylko częściowo wynikało z omówionych punktów, a mianowicie że głównym celem okupantów (zakamuflowanym innymi kwestiami) było przeciwstawienie akowców komunistom i ograniczenie akcji przeciwko Niemcom. Pisemnej umowy nie sporządzono, gdyż obie strony musiały zastanowić się nad tym, czy warunki im odpowiadają, i skonsultować wnioski ze spotkaniem z władzami zwierzchnimi. Według zeznań Riedingera na sam koniec rozmów „Kmita” wręczył Hamannowi jako gest dobrej woli listę komunistów działających na tym terenie – nie można jednak tego faktu potwierdzić w innych dokumentach i wspomnieniach²⁸. Ponadto efektem konferencji miało być też przekazanie Niemcom w pierwszych dniach sierpnia dwóch sowieckich skoczków spadochronowych – to jednak także wiadomo jedynie z relacji Riedingera i może nie odzwierciedlać prawdziwych wypadków²⁹.

Major Nieczuja-Ostrowski wysłał 2 sierpnia 1944 roku do Komendy Okręgu AK w Krakowie dwa pisma – „Meldunek sytuacyjny nr 6” relacjonujący, obok innych wydarzeń, także przebieg rozmów z Niemcami, jak też osobny, szczegółowy raport, w którym przedstawić miał swoje stanowiska w tej sprawie. Niestety, tego drugiego dokumentu nie udało się jak dotąd odnaleźć. Z kolei treść „Meldunku sytuacyjnego nr 6” nie oddawała do końca charakteru odbytych rozmów. „Bolko” rozumiał się też z prawdą, pisząc, że nic o tych rozmowach wcześniej nie wiedział³⁰. Meldunek brzmiał:

Szef bezpieczeństwa na Miechów Ridiger, nawiązał z AK pertraktacje o 3-[dnio]wy lokalny rozejm. Inicjatywa wyszła od Niemców. Odbyły się dwa spotkania, na których byli obecni ze strony Niemców: Kapitan SS z Krakowa, który podawał się jako szef bezpieczeństwa dystryk-

²⁷ IPN Kr 07/2366, t. 1, Swarożyc do KO (odpis bez poświadczenia zgodności z oryginałem), 2 VIII 1944 r. [oryginalny zapis daty w odpisie 280944 – mógłby sugerować także 28 IX 1944 r.], k. 23–23v; por. IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 50–51; S. Dąbrowa-Kostka, op. cit., s. 73. Podczas powojennego przesłuchania por. Sławoniowi został okazany odpis tego meldunku (jest to egzemplarz, w którym zamiast KO pojawia się kryptonim „Dom”, różni się też zapis daty – zamiast „280944” jest „2.8.1944 r.”). Potwierdził on wówczas jego autentyczność. Zob. ANKr, IVK 216/51, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Sławonia, Kraków, 14 III 1951 r., bp; ibidem, Swarożyc do Domu (odpis poświadczony przez Piotra Sławonia), 2 VIII 1944 r., bp.

²⁸ IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 52.

²⁹ Ibidem, k. 52–53.

³⁰ Świadczą o tym m.in. zeznania ppor. „Jaksy”, który stwierdzał wprost, że przed spotkaniem w Bukowskiej Woli ppor. „Żbik” powoływał się na rozkaz mjr. „Bolka”, wyznaczający oddział „Jaksy” jako ochronę dla biorących udział w rozmowach oficerów AK (IPN Kr 07/2366, t. 7, Protokół przesłuchania podejrzanego Wojciecha Majewskiego, Kraków, 10 X 1950 r., k. 147). Ponadto wiedzę taką sugeruje również treść dwóch znanych w odpisach dokumentów powstałych przed spotkaniem: propozycje punktów przyszłych rozmów oraz pismo „Kmity” do „Bolka” dotyczące otrzymania wytycznych. Wydaje się, że Nieczuja-Ostrowski celowo starał się osłabić znaczenie rozmów oraz umniejszyć własną rolę w podjęciu decyzji o ich rozpoczęciu, gdyż obawiał się reakcji Komendy Okręgu AK Kraków, z którą owej inicjatywy nie skonsultowano. Wersje o niewiedzy „Bolka” o pierwszym spotkaniu powtarzała jednak w późniejszych latach także część jego współpracowników, w tym kpt. cc „Ponar”. Zob. A. Iglewski, *Piszmy prawdę o AK*, „Po prostu” 1956, nr 25, s. 7.

tu krakowskiego, Ridiger, szef bezpieczeństwa na Miechów, ppor. SS nieznanego nazwiska i podof. tłumacz. Zgodę na inicjatywę niemiecką wyraził i wyznaczenie delegatów AK do tych rozmów przeprowadził mój trzeci zastępca [kpt. cc „Ponar”] bez uprzedniego ze mną porozumienia. Niemcy między innymi propozycjami wymienili: a) chęć wzajemnej wymiany jeńców, obiecując, że ewentualnie mogą być wypuszczeni i więźniowie z Krakowa. b) współpracę przy zwalczaniu band. c) przyrzekli, że w okresie rozejmu nie będą zatrzymywać żołnierzy AK nawet z bronią. d) wycofają Ukraińców. Żądają natomiast: a) nieprzeszkadzania władzom terytorialnym w urzędowaniu w budowie umocnień, lotnisk i fortyfikacji. b) zaprzestania likwidacji Niemców szczególnie umundurowanych. c) wydanie broni i sprzętu zabranego Niemcom. Szczegóły i stanowisko moje w tej sprawie wyłuszczyłem w specjalnym piśmie do VII/0014 z 2844³¹.

W tydzień po konferencji w Dziemierzycach Riedinger dzwonił do właściciela dworu w Kalinie Wielkiej, Adolfa Dąbskiego, z prośbą o przybycie „Kmitę” do Miechowa w dniu 8 sierpnia w celu wspólnego wyjazdu do Krakowa na dalsze rozmowy. Tym razem jednak do spotkania nie doszło – najprawdopodobniej z uwagi na uruchomienie akcji „Burza” w Okręgu AK Kraków, której jednym z celów miała być przecież walka z wycofującymi się Niemcami, oraz ze względu na wybuch Powstania Warszawskiego³². Zarówno jedna, jak i druga strona wstrzymały na jakiś czas negocjacje, które odżyły na nowo dopiero w połowie sierpnia 1944 roku.

DALSZE KONTAKTY Z NIEMCAMI

Wbrew obiegu opinii o dwóch tzw. konferencjach z Niemcami do spotkań akowców z przedstawicielami policji niemieckiej w powiecie miechowskim dochodziło o wiele częściej i miały one bardzo różny charakter. Jeden z ich uczestników, wspomniany już Heinemeyer z krakowskiego Gestapo, wspominał:

Spotkania odbywały [się] w większości wypadków w restauracjach w Miechowie lub Krakowie, kilka razy w biurze u Hamanna [w Krakowie], a jeden raz w Proszowicach w mieszkaniu wyznaczonym przez Kmitę³³.

³¹ Archiwum Akt Nowych, 203/XI-17, Meldunki sytuacyjne, wykazy akcji sabotażowo-dywersyjnych, sprawozdanie ogólnosytuacyjne i organizacyjne Inspektoratu Miechów Obszaru Kraków, Meldunek sytuacyjny nr 6, 2 VIII 1944 r., k. 1; por. B.M. Nieczuja-Ostrowski, op. cit., s. 256. Wydaje się, że od tego właśnie momentu Komenda Okręgu AK Kraków o rozmowach wiedziała, trudno jednak z dokumentów wywnioskować, czy była o dalszych kontaktach cyklicznie informowana.

³² IPN Kr 07/2366, t. 1, Wyciąg z meldunku sytuacyjnego Nr 11 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 8 VIII 1944 r., k. 22v. W pierwszej połowie VIII miały miejsce poważne walki AK z Niemcami, które pociągnęły za sobą niemieckie akcje pacyfikacyjne. 16 VIII 1944 r. doszło do starcia między Niemcami a partyzantami dowodzonymi przez Stanisława Jazdowskiego „Żbika”. Według wspomnień Dziury-Dziurskiego „Żbik” próbował zgodnie z duchem rozmów pertraktować z Niemcami, jednakże został śmiertelnie postrzelony przez niemieckiego erkaemistę, gdy zbliżał się z białą flagą do niemieckich pozycji. Inne relacje na temat okoliczności jego śmierci tego faktu jednak nie potwierdzają. Zob. A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 195.

³³ IPN Kr 075/1, t. 41, Zeznania Kurta Heinmeyera, bmd, k. 123.

O mających miejsce po Dziemięrzycach spotkaniach z „Kmitą” wspominał też po latach sam Hamann:

Pozostaliśmy w łączności, jeszcze parę razy spotkaliśmy się, raz w pewnej miejscowości między Miechowem i Krakowem, [...] raz w akcji przeciw partyzantom komunistycznym³⁴.

Nie wiadomo do końca, jak na same rozmowy zapatrywał się dowódca inspektoratu. Z całą pewnością zdawał sobie sprawę z siły Niemców oraz z faktu, że nie zawahają się oczyścić zaplecza przyszłego frontu z wrogich im oddziałów AK. Możliwe więc, że starał się ich zwodzić obietnicami o współpracy, chroniąc tym samym swoich ludzi. Wiedział, że rozpoczęcie walk na szerszą skalę niechybnie doprowadzi do niepotrzebnych strat i akcji pacyfikacyjnych, które w Miechowskim miały szczególnie brutalny charakter. Co więcej, jego podwładni już od 1943 roku chronili miejscową ludność przed bandami rabunkowymi, w tym dokonującymi też działań kryminalnych oddziałami GL-AL, tak więc pod tym względem interesy AK i Niemców były zbieżne. Nie oznaczało to jednak otwartej walki z Sowietami, którzy zwłaszcza od lata 1944 roku rośli na terenie powiatu miechowskiego w siłę. W późniejszych latach Nieczuja-Ostrowski bagatelizował znaczenie rozmów i sprowadzał je jedynie do „mydlenia oczu” Niemcom oraz próby wyciągnięcia z więzień żołnierzy AK. Kolejne przedstawiane przeze mnie przykłady świadczą mogą jednak, że w wielu miejscach mijał się z prawdą i wzajemna współpraca była na niektórych polach o wiele głębsza, niż można byłoby przypuszczać.

Do następnego spotkania z Niemcami doszło z całą pewnością jeszcze w sierpniu 1944 roku, już po krwawych walkach o Skalbmierz, w których wzięły udział m.in. oddziały AK podlegające rozkazom Nieczui-Ostrowskiego oraz grupy BCh (LSB) i AL³⁵. Uczestniczący w rozmowach (ich dokładna data i miejsce nie są znane) kpt. cc Iglewski pisał do dowódcy inspektoratu:

Rozmowa z Niemcami była utrzymana w duchu dotychczasowym. Swe wystąpienie w Skalbmierzu usprawiedliwiali [tym], że w czasie ich występowania były oddane do nich strzały. [...] Niemcy zobowiązują się wypuścić aresztowanych i proszą o podanie ilości³⁶.

³⁴ S. Dąbrowa-Kostka, op. cit., s. 74.

³⁵ W związku z zaistniałą na froncie sytuacją akowcy przystąpili do mobilizacji oddziałów partyzanckich oraz opanowywania wschodnich terenów inspektoratu, które mogły w każdej chwili zostać zajęte przez walczące na przyczółku baranowsko-sandomierskim oddziały Armii Czerwonej. Wynikało to też pośrednio z wcześniejszych przygotowań do powstania powszechnego oraz z wdrażanych w tym czasie instrukcji do „Burzy”. Z chwilą wycofywania się administracji i policji niemieckiej z zagrożonych terenów, opanowywano większe miejscowości. Aktywnie działały też w tym czasie dezorganizujące zaplecze frontu oddziały komunistycznej AL. W historiografii dla tych oczyszczonych z Niemców terenów utrwaliły się nazwy: Rzeczpospolita Kazimierzowsko-Proszowicka lub Republika Pińczowska. Niemcy stosunkowo szybko przystąpili jednak do likwidacji partyzanckich enklaw. W dniu 5 VIII 1944 r. niemiecka ekspedycja karna dotarła też do Skalbmierza, gdzie zwrócono się najpierw przeciwko ludności cywilnej miasteczka, zabijając 64 osoby i paląc 77 budynków. Doszło też do kilkunastogodzinnej walki z połączonymi oddziałami AK, BCh (LSB) i AL wspieranymi przez dwa sowieckie czołgi. Zob. m.in. T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 287.

³⁶ IPN Kr 07/2366, t. 1, [10]03 do 1000 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 11 VIII 1944 r., k. 20. Odniesienie się do wypadków w Skalbmierzu jest o tyle istotne, że dowództwo AK wystosowało do

Dalsze pertraktacje planowano przeprowadzić 14 sierpnia, stąd też „Ponar” miał rozmawiać w tej sprawie z „Bolkiem” dzień wcześniej. Nie wiadomo jednak, czy do spotkania z Niemcami doszło – brak dokumentów mówiących coś więcej na ten temat.

W związku z zapowiedzianą wymianą jeńców „Kmita” pisał do dowództwa inspektoratu:

Proszę o poważniejsze potraktowanie sprawy, gdyż zauważyłem, że Niemcy skłonni są wydać nawet wyższe figury i [o] ile by [się] ich odpowiednio podeszło. (Uważam nawet za możliwość wyrwanie byłego KO Lutego)³⁷.

Prosił w tym samym miejscu o podanie przez zwierzchników, jakimi jeńcami dysponuje AK i kogo ewentualnie należałoby w pierwszej kolejności starać się uwolnić. Wypredzając trochę fakty, można potwierdzić przynajmniej trzy wymiany jeńców, które nastąpiły na mocy prowadzonych rozmów. 27 sierpnia 1944 roku za pośrednictwem Riedingera oraz funkcjonariuszy SD z Michałowa nastąpiła wymiana trzech żołnierzy niemieckich za dwóch cywilów i dwóch rannych akowców³⁸. Wiadomo również, że wymieniono jeszcze trzech żołnierzy niemieckich za trzech akowców oraz że w Raclawicach doszło do wymiany trzech Niemców (w tym jednego w stopniu majora) wraz z zarekwirowanym autem za siedmiu żołnierzy AK³⁹. Ponadto niektórych zatrzymanych przez wojsko, a następnie przekazanych Gestapo akowców ze 106. DP AK, zwalniano. Tego typu przypadki miały miejsce jeszcze w styczniu 1945 roku⁴⁰.

Warty podkreślenia jest rozkaz Nieczui-Ostrowskiego z 24 sierpnia 1944 roku, w którym polecał on podległym mu żołnierzom AK unikać zatargów z Niemcami, co *de facto* oznaczało zahamowanie realizacji akcji „Burza” oraz aktywniejszej działalności partyzanckiej w inspektoracie. Akcje zbrojne, zwłaszcza te, w których ginęli Niemcy, groziły pacyfikacją terenu oraz dekonspiracją lokalnych struktur AK. W kontekście strat poniesionych przez AK w pierwszej połowie sierpnia to zapewne one, a nie ustalenia poczynione podczas rozmów stały za formułowanymi w tym czasie wytycznymi dowódcy inspektoratu. Argumentując takie postępowanie, pisał on:

Riedingera oficjalne pismo krytykujące niemieckie postępowanie z ludnością cywilną tej miejscowości. Zob. *ibidem*, t. 11, Do niemieckiego szefa bezpieczeństwa w Miechowie, 5 VIII 1944 r., k. 81.

³⁷ *ibidem*, t. 1, Kmita do Domu przez Maka (odpis bez poświadczenia za zgodność), 26 VIII 1944 r., k. 30; por. *ibidem*, Meldunek sytuacyjny (odpis bez poświadczenia za zgodność), 25 VIII 1944 r., k. 30v. W sprawę wymiany jeńców zaangażowani byli też niektórzy ziemianie. Zob. *ibidem*, t. 1, Dom do Suszarni (odpis bez poświadczenia za zgodność), 20 VIII 1944 r., k. 23v.

³⁸ IPN BU 1558/406, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Fragment zeznania Karla Denka dla Geheime Feldpolizei, 30 VIII 1944 r., k. 140.

³⁹ Zob. IPN Kr 07/2366, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Jana Kobieli, Kraków, 7 X 1950 r., k. 32–33; *ibidem*, Pismo do Departamentu Śledczego Wydział III MBP, Kraków, 5 I 1949 r., k. 36–37. Z ramienia AK wymianę jeńców dowodził por. Józef Gargas „Grot” – oficer dywersji obwodu AK Miechów. Potwierdzeniem tego jest relacja ustna jego żony, Zofii Gargas z 2005 r. (w posiadaniu Cezarego Brożka). Zob. ANKr, IVK 216/51, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Tochowicza, bmd, bp.

⁴⁰ IPN Kr 07/2366, t. 7, Protokół przesłuchania podejrzanego Wojciecha Majewskiego, Kraków, 11 X 1950 r., k. 132.

Przez takie głupie akcje wykrwawiamy się niepotrzebnie, a trzeba pamiętać, że siły nasze będą potrzebne dla ważniejszych celów⁴¹.

Także w dalszych miesiącach starano się w sposób w miarę łagodny obchodzić z Niemcami, m.in. w trakcie dopuszczalnego (w wypadku, gdy nie groziło to polityczką) rozbrajania ich, zwracano uwagę, by nie zostawiać ich w samej bieliźnie⁴². Zdarzył się też przypadek zwrotu zarekwirowanego żołnierzom niemieckim motocykla⁴³. Nawet jeszcze w grudniu 1944 i styczniu 1945 roku dochodziło do sytuacji, kiedy patrol AK spotykał Niemców odbierających kontyngent i pouczał ich tylko o stosownym zachowaniu względem miejscowej ludności, a następnie puszczał wolno, starając się dodatkowo załagodzić sytuację⁴⁴.

Nie udało się jak dotąd odnaleźć informacji o spotkaniach i rozmowach z Niemcami we wrześniu 1944 roku. Wiadomo jednak, że „Kmita” spotykał się z nimi w kolejnym miesiącu. Ślady po rozmowach w krakowskiej siedzibie Kripo, które odbyły się miały 21 października, znajdują się w meldunkach jednej z komórek AK, gdzie pisze się o przybyciu do Krakowa „Komendanta AK z Miechowa” w towarzystwie Riedingera⁴⁵. Co więcej, 27 października „Kmita” rozmawiał bezpośrednio z Hamannem, który przekazał mu, że po akcjach przeciw oddziałom partyzanckim w rejonie Makowa Podhalańskiego i Nowego Targu, Niemcy planują oczyszczenie terenu powiatu miechowskiego z tak zwanych band oraz komunistów. Dziura-Dziurski relacjonował dowódcy inspektoratu:

szczególnie zależy im na wzięciu skoczków bol[szewickich]. Hamann zaproponował by Polacy sami zwalczali bandytów i PPR wraz ze skoczkami – zapytałem czy wtedy zaprzestaną wszelkich akcji i aresztowań – twierdził, że tak.

Podsumowując rozmowy, „Kmita” pisał:

⁴¹ Ibidem, t. 1, Suszarnia do D-ców ko[m]p. i plut. dysp. (odpis bez poświadczenia za zgodność), 24 VIII 1944 r., k. 20. Powtórzono te wytyczne w rozkazie z 22 XI 1944 r., w którym pisano: „należy unikać rozbrajania oddziałów niemieckich oraz walki z nimi a wypróżnianie magazynów wykonywać bezkrwawo. Należy pamiętać, że w tej chwili nie jest w interesie naszym drażnienie n[ie]p[rzyjacie]la celem uniknięcia pacyfikacji i związanych z tym niepotrzebnych strat naszej ludności, czego natomiast usilnie pragną agenci sow[ietcy] i PPR” (IPN BU 1558/433, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Rozkazy tajne, operacyjne i specjalne z lat 1944–1945, Rozkaz tajny nr 9, 22 XI 1944 r., k. 61). Warto też wspomnieć o zakazie przeprowadzania jakichkolwiek akcji bojowych bez uprzedniej zgody szefa dywersji inspektoratu dla OP AK „Skrzetuski”. Zob. IPN BU 1558/282, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Rozkazy 1003, 1003 do Skrzetuski, 19 VIII 1944, k. 3.

⁴² IPN BU 1558/378, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, III Batalion Wolbromski, Winiarnia III, Rozkaz dzienny Nr 4 z dnia 26 X 1944 r. (odpis wykonany w czasie okupacji), k. 23.

⁴³ IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 54.

⁴⁴ IPN Kr 07/2366, t. 1, Wyciąg z meldunku sytuacyjnego Nr... C/Dyw. do C (odpis bez poświadczenia za zgodność), 27 XII 1944, k. 22–22v; ibidem, Bartek do Kuźnia (odpis bez poświadczenia za zgodność), 7 I 1945 r., k. 24; ibidem, Tur do Wierzby (odpis bez poświadczenia za zgodność), 7 I 1945 r., k. 24.

⁴⁵ IPN BU 1558/273, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Dowódca „Bolko” – Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski [dalej: IPN BU 1558/273], Wyciąg z meldunku, bmd, k. 163.

niemcy chcą szczerze współpracy jednak przewidując ew. „zawód” dążą wszystkimi siłami do rozpoznania A.K. jej siły czynnej i stosunki [właśc. stosunku] sił wewnętrznych, celem łatwiejszego i możliwie natychmiastowego zlikwidowania w momencie potrzebnym⁴⁶.

Kolejne spotkanie Niemców z przedstawicielami AK miało miejsce 30 października 1944 roku w Proszowicach u Antoniego Heinricha. Zostało ono zorganizowane przez Riedingera, a przyjechali na nie z Krakowa m.in. Hamann, Heinemeyer, Körner oraz Bellog. AK reprezentował z całą pewnością „Kmita”. Rozmowy miały dotyczyć dostaw broni, która – przynajmniej oficjalnie – miała posłużyć AK do walki z Sowiecami. Nie jest jednak znana dokładna treść tych rozmów, więc trudno uznać tę informację za w pełni wiarygodną. Mogą jednak w jakiś sposób odnosić się do niej powojenne zeznania Riedingera, w których pojawia się wątek przekazywania AK broni przez Niemców na podstawie umowy z dowódcą Wyższej Komendatury Polowej nr 225 (a następnie 601. Dywizji do zadań specjalnych) gen. Wernerem Schartowem⁴⁷. Nie potwierdzają jednak tego faktu żadne dokumenty AK.

Tydzień później, 6 listopada w restauracji Aleksandra Stycznia w Miechowie odbyły się rozmowy między Hamannem, Riedingerem oraz jeszcze jednym funkcjonariuszem Sipo a por. „Kmitą”, któremu towarzyszyła osobista ochrona. W ich trakcie dyskutowano przede wszystkim o wymianie jeńców – zwolnionych miało być pięciu Polaków w zamian za kilku Niemców wraz z sekretarką Gestapo w Miechowie Eriką Kożą, zatrzymaną przez AK 11 października 1944 roku⁴⁸.

Informacje o kolejnych spotkaniach dotarły także do władz Okręgu AK w Krakowie, które najprawdopodobniej nie były od czasu Dziemierzyc w pełni świadome tego, jak wyglądały dalsze rozmowy⁴⁹. Zwróciły się więc o stosowne wyjaśnienia. W odpowiedzi na pismo z 25 października (udzielonej 8 listopada) „Bolko” pisał:

Na konferencji w Krypo Krakowskim [chodzi o spotkanie z 21 października] nie był Komendant AK z Miechowa, lecz nasz stały informator Kmita, który oddaje nam cenne wiadomości o zamierzeniach n[ie]p[rzyjacie]la.

Dodawał też: „Kmita działa na rozkaz”⁵⁰. Jednocześnie jednak, widząc najwyraźniej duży dystans dowództwa do rozmów, bagatelizował ich rangę.

⁴⁶ IPN Kr 07/2366, t. 1, [Kmita] do 1000 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 30 X 1944 r., k. 30v; ibidem, Kmita do 1000 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 30 X 1944 r., k. 34.

⁴⁷ IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 59; IPN Kr 07/2366, t. 18, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Heinricha, Kraków, 4 VIII 1950 r., k. 334–336v; por. ibidem, t. 12, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Musiałka, Kraków, 25 III 1950 r., k. 44.

⁴⁸ IPN Kr 07/2366, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Zdzisława Bentkowskiego, Kraków, 27 I 1949 r., k. 281–283v. Nieco inaczej rozmowy te relacjonował Riedinger. Zob. IPN Kr 075/1, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 53; IPN BU 1558/408, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Do Pana Kozy Jana w Miechowie, 14 XI 1944 r., k. 7; IPN BU 1558/410, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, 106. DP AK, Wywiad i kontrwywiad, Do Pana Kozy Jana w Miechowie, 13 XII 1944 r., k. 163; IPN BU 1558/416, 5555 do 3333, 18 X 1944 r., k. 42.

⁴⁹ IPN Kr 07/2366, t. 1, 4/II do Maja (odpis bez poświadczenia za zgodność), 20 XI 1944 r., k. 28. Zob. ibidem, t. 1, Kmita do 1000 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 4 XI 1944 r. k. 34v; ibidem, Dom do 5555 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 8 XI 1944 r., k. 34v.

⁵⁰ Ibidem, t. 1, V do 2/1 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 8 XI 1944 r., k. 27.

Po kolejnym spotkaniu mającym miejsce w Proszowicach (odbyło się ono w drugiej dekadzie listopada 1944 roku; dokładna data i okoliczności rozmów nie są znane) inspektor stwierdzał w piśmie do Komendy Okręgu AK Kraków:

Zaznaczam, że nasz informator występując oficjalnie w[e] własnym imieniu (prywatnie) nie przeprowadza nigdy pertraktacji, a jedynie przez odpowiednie podejście i osobiste zdania wygłaszane wobec szefa G-po Rietiengera wpływa hamująco na decyzje G-po w stosunku do jego wystąpień wobec ludności i AK sonduje wiadomości, ostrzega nas, oraz uwalnia więźniów wzgl. wymienia jeńców. Oddaje sprawie b. duże usługi narażając się osobiście bardzo⁵¹.

Broniąc z jednej strony „Kmity” przed pojawiającymi się już wówczas oskarżeniami o kolaborację, Nieczuja-Ostrowski starał się jednocześnie wymusić na nim większą niż wcześniej konspirację. Pisał do niego 13 listopada 1944 roku:

Zwracam uwagę ob. na moje wytyczne w sprawie konspiracji siebie i swoich wystąpień z Niemcami, gdyż dochodzą mnie alarmujące wieści, które nam b. szkodzą i są wykorzystywane przez elementy nam wrogie. Winien ob. pamiętać, że o żadnych porozumieniach poważniejszych nie może być mowy, a jedynie wystąpienia ob. mają mieć charakter wywiadu ewentualnie wyciągnąć naszych ludzi – unikać afiszowania się w towarzystwie Niemców – spotkania organizować możliwie poza naszym terenem w lokalach niedostępnych dla Polaków⁵².

Mimo że początkowo niekoordynowane z Krakowem (wbrew temu, co pisał w swoich powojennych wspomnieniach Dziura-Dziurski), rozmowy „Kmity” traktowano w Komendzie Okręgu bardzo poważnie. Obawiano się przy tym zapewne z jednej strony wciągnięcia AK w niebezpieczną grę, która mogła doprowadzić do penetracji jej szeregów i zaszkodzić wizerunkowi podziemia, z drugiej zaś ludzono się, że na drodze rozmów możliwe będzie uchronienia akowców przed dalszymi represjami⁵³. Co równie istotne, próbowano też za pośrednictwem „Kmity” uwolnić z rąk niemieckich najpierw płk. cc Spychalskiego, a następnie aresztowanego 19 października 1944 roku płk. Edwarda Godlewskiego „Gardę”. Dopiero z końcem listopada Komenda Okręgu jednoznacznie nakazała zakończyć rokowania w tej właśnie sprawie⁵⁴. Niemcy ewidentnie traktowali „Gardę” jako kartę przetargową w rozmowach z AK. Jak zeznawał Riedinger:

Haman przyrzekł Wielgutowi [tj. „Kmicie”], iż wszystko uczyni celem zwolnienia Okręgowego Komendanta Gardę. Po kilku dniach Wielgut został zaproszony do Krakowa, gdzie za-

⁵¹ Ibidem, t. 1, V do I/I (odpis bez poświadczenia za zgodność), 25 XI 1944 r., k. 27.

⁵² Ibidem, t. 1, Dom do Kmity (odpis bez poświadczenia za zgodność), 13 XI 1944 r., k. 28–28v.

⁵³ W sporządzonym 6 XI 1944 r. meldunku Okręgu AK Kraków wysłanym następnie do Londynu pisano: „2) Dalsze propozycje ze strony Gestapo by Polacy sami zwalczali bandytyzm i PPR wraz ze skoczkami sowieckimi – twierdzą że rozumie[ej]ą potrzebę Armii Krajowej ale nie tolerancję band i PPR z desantów sowieckich”. Zob. SPP, A.414, Depesze z kraju, Muzeum do Centrali Nr 338 wz Jan Kanty, 6 XI 1944 r., k. 206.

⁵⁴ IPN Kr 07/2366, t. 1, Styczeń do Maja (odpis bez poświadczenia za zgodność), 24 XI 1944 r., k. 28v. Zapisano w nim: „Polecam zakomunikować ob. Kmicie, aby zerwał wszelkie kontakty z Gepo w sprawie Gardy. Równocześnie proszę mu wyrazić w imieniu służby żołnierskiej podziękowanie za dotychczasowe starania”.

komunikowano mu iż Garda znajduje się w Krakowie i że w następnych dniach zostanie zwolniony⁵⁵.

Mimo tych zapewnień Godlewski został 6 grudnia wywieziony z Krakowa do KL Gross-Rosen, a stamtąd ewakuowany do KL Mauthausen, gdzie zmarł w maju 1945 roku. Niepowodzeniem zakończyły się także próby uwolnienia z rąk Niemców innego oficera AK – por. Jana Pszczoły „Janczara” (komendanta Obwodu BCH Pińczów i zastępcy dowódcy 120. pp AK). Po jego aresztowaniu 4 listopada 1944 roku Nieczuja-Ostrowski kazał „Kmicie” interweniować w tej sprawie u Niemców⁵⁶. I tym razem jednak nie przyniosło to żadnego rezultatu i „Janczar” został zamordowany w siedzibie Gestapo w Busku.

Niemcy do prób pogłębienia współpracy wykorzystywali też przypadkowe spotkania lub momenty, kiedy wypuszczano z aresztów osoby związane z konspiracją⁵⁷. Podczas jednego z polowań urządzonych w listopadzie 1944 roku trzech gestapowcy ze Złotej spotkali patrol AK ppor. Stanisława Krzemienia „Misia”, który w tym czasie wykonywał akcję przeciwko pospolitym przestępcom. Akowcy po wylegitymowaniu Niemców puścili ich wolno, ostrzegając, żeby nie zapuszczali się na teren, gdzie trwają akcje AK. Wyraźnie widać, że poszanowano w tym wypadku wytyczne inspektora. Z kolei Niemcy zachęteni postawą Polaków poprosili o wyznaczenie kolejnego spotkania, kiedy mogliby wymienić informacje o strefach operacyjnych AK i o grasujących na tym terenie bandach rabunkowych. Początkowo wszystko wskazywało na to, że do rozmów nie dojdzie – najpierw Niemcy, zamiast przybyć na ustalone miejsce, przysłali tylko wiadomość z kolejnym terminem spotkania, a następnie Polacy zdecydowali się uniknąć osobistego kontaktu i 18 listopada pozostawili w ustalonym punkcie swój list. Jednocześnie w obawie przed rozbiciem oddział został przeniesiony w inny rejon, o którym Niemcy jeszcze nie wiedzieli⁵⁸. Mimo kilkunastodniowej zwłoki kontakt ostatecznie podjęto i jak zapisał 28 listopada 1944 roku por. Kazimierz Kierczyński „Kruk” (przełożony ppor. „Misia”):

⁵⁵ Ibidem, t. 2, Tłumaczenie. Zeznania własne [Phillipa Riedingera], Kraków, 3 III 1950 r., k. 90. Riedinger twierdził, że „Kmita” za zgodą Hamanna spotkał się z „Gardą” w więzieniu.

⁵⁶ Ibidem, t. 1, Dom do Kmity przez Kazimierza (odpis bez poświadczenia za zgodność), 10 XI 1944 r., k. 26v. Zob. ibidem, t. 5, Protokół przesłuchania podejrzanego Bolesława Nieczui-Ostrowskiego, Kraków, 3 X 1950 r., k. 167–168; IPN BU 1559/286, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Meldunek Snopa do Domu, [data urwana] 44, k. 30. „Kmita” interweniował również w ostatnich dniach listopada, po tym jak w starciu z AK zginęło trzech Niemców i okolicznym miejscowościom groziła pacyfikacja. Zob. IPN BU 1558/281, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Wojskowa Służba Ochrony Powstania, D/501 do D/500, 1 XII 1944 r., k. 12.

⁵⁷ IPN Kr 07/2366, t. 1, Repono do Domu (odpis bez poświadczenia za zgodność), 2 X 1944 r., k. 29. Ppor. Mieczysław Rogóż „Repono” pisał: „Melduję, że po wypuszczeniu mnie z Gestapo, miałem wczoraj kontakt z szefem Gestapo, który zażądał ode mnie opracowania grup komunistycznych na terenie północnym Winiarni. Dodatkowo wskazać wszystkich niebezpiecznych bandziorów. Nadto poczynił aluzję, celem nawiązania współpracy z AK. Ponowny kontakt mój nastąpi w niedzielę. Proszę o wytyczne co do dalszego postępowania mojego w stosunku do Gestapo”.

⁵⁸ Ibidem, t. 1, Wyciąg z pisma archiwalnego 106 DP AK (odpis bez poświadczenia za zgodność), 18 XI 1944 r., k. 22. Zob. IPN BU 1558/291, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Kadry, awanse, dyscyplina, Zagraj do Domu, 23 XI 1944 r., k. 23.

W sprawie kontaktu z Gestapo w myśl tego, jak meldowałem kontakt został utrzymany przy ostatnim spotkaniu Gestapo ze Złotej pokazując listę aresztowanych na tym terenie wyrazili się, że Dowództwo ich wyższe nakazało im przychylnie odnosić się do AK. Ponieważ wielu z aresztowanych podaje się za członków AK, a oni (Gestapo) nie mogąc tego stwierdzić, przeto proszą o wydelegowanie jednego oficera znającego ten teren, celem opiniowania aresztowanych i jeżeli taki oficer orzeknie, że dany osobnik należy do AK to oni go natychmiast zwolnią. Kontakt nie musi [być] osobisty, może być przez skrzynkę⁵⁹.

Do nawiązania kontaktu z Niemcami ze Złotej został ostatecznie wyznaczony przez dowództwo por. „Kmita”.

Zdarzały się też przypadki, że ekspedycje żandarmerii niemieckiej, przeprowadzając akcje przeciwko Sowiетom i komunistom, informowały wcześniej AK za pośrednictwem miejscowych wójtów o operacjach przeciwpartyzanckich, sugerując, by patrole AK usunęły się z danego terenu dla uniknięcia spotkania i ewentualnej wymiany ognia. Tak było m.in. na terenie Skały 31 grudnia 1944 roku⁶⁰.

Widząc, że poza oficjalnymi rozmowami Niemcy próbowali też nawiązywać kontakty lokalne – na różnych szczeblach organizacyjnych, dowództwo AK postanowiło zareagować i ograniczać do minimum „dzikie” spotkania. W jednym z pism z 25 listopada 1944 roku przeczytać można:

W związku ze stale spotykana się [sic!] w terenie chęcią prowadzenia rozmów przez Niemców z poszczególnymi dowódcami oddziałów zmobilizowanych jak również terenowych, zabraniam wszystkim żołnierzom przeprowadzenia rozmów z Niemcami bez zgody mojej. W razie oferowania się przez Niemców informacjami o bandach grasujących na terenie należy im wyjaśnić, że my mamy lepsze wiadomości od nich⁶¹.

OSTATNIE SPOTKANIA

Na pewnym etapie rozmów dało się odczuć, że Niemcy są rozczarowani osobą „Kmita”. Zauważyli najprawdopodobniej, że ma on o wiele mniejszy wpływ na decyzje

⁵⁹ IPN Kr 07/2366, t. 1, Wyciąg z pisma „Kwiaciarnia do 1000” (odpis bez poświadczenia za zgodność), 28 XI 1944 r., k. 22; ibidem, Kruk do 1000 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 22 XI 1944 r., k. 25v–26.

⁶⁰ IPN BU 1558/273, Meldunek sytuacyjny Nr 55 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 13 I 1945 r., k. 21v.

⁶¹ IPN BU 1558/292, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, 106 Dywizja Piechoty, C-C/100 do Namiotu, 25 XI 1944 r., k. 7. Taką wykładnie potwierdzał również tajny rozkaz „Bolska”: „Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki, że nasze Oddziały bez porozumienia się z d-cami, przełożonymi wchodzą w kontakty i rozmowy z niemcami. Wprawdzie w interesie naszym dzisiaj jest nieprzeprowadzanie otwartej walki z niemcami i bronienie tym samym ludności od ich bezwzględного postępowania, że jednak pamiętać należy, że są dalej naszymi bezwzględnymi wrogami i muszą kiedyś ponieść karę za swe zbrodnie. Dlatego zabraniam bezwzględnie prowadzenia jakichkolwiek rozmów i pertraktacji z Niemcami” (IPN BU 1558/544, Rozkaz tajny Nr 11 (odpis wykonany w czasie okupacji), bmd, k. 102).

podejmowane przez dowództwo AK, niż wcześniej zakładali⁶². To, co było dla władz AK szczytem możliwej koegzystencji, dla Niemców oznaczało jedynie preludium do wciągnięcia polskich oddziałów do walk z Sowietami. W dniu 6 grudnia 1944 roku Riedinger przybył do Związku Plantatorów Tytoniu w Miechowie, gdzie za pośrednictwem dyrekcji związku próbował nawiązać nowy kontakt z władzami AK, argumentując, że oddziały podziemia muszą zająć się sprawą bezpieczeństwa w powiecie miechowskim. W samochodzie Riedingera znajdował się w tym czasie „Kmita”, który jednak – jak wynika z relacji świadków – nie wiedział o zabiegach Riedingera. Na podstawie tej obserwacji miejscowe służby AK stwierdzały:

Widocznie nie dowierzają już Kmicie i szukają innych kontaktów. O powyższym melduję celem ewentualnego przeciwdziałania i zawiadomienia Kmity⁶³.

Meldunek ten zbiegł się w czasie z rozkazem Komendy Okręgu, w którym kategorycznie zakazano dalszych rozmów z Gestapo. Został on przekazany „Kmicie” 8 grudnia – Dziura-Dziurski nie w pełni mu się jednak podporządkował⁶⁴.

Możliwe, że widząc swoją słabnącą pozycję, „Kmita” zdecydował się w tym czasie, na własną odpowiedzialność, zacieśnić współpracę z Niemcami i dać im coś, co mogło, przynajmniej w jego odczuciu, doprowadzić do zwolnienia „Gardy”, na co – jak się wydaje – do końca bardzo mocno liczył. Efektem tego były rozmowy z pierwszych dni grudnia prowadzone przez Dziurę-Dziurskiego w siedzibie żandarmerii niemieckiej w Miechowie, a następnie także w domu lekarza Michała Trzeciaka⁶⁵ w Wolbromiu. Na temat spotkania w Miechowie tak zeznawał Riedinger:

W pierwszych dniach miesiąca grudnia 1944 r. w Miechowie w gabinecie niemieckiego Komendanta Żandarmerii w Miechowie kpt. [Willy’ego] Buczyńskiego, odbyła się konferencja w sprawie przeprowadzenia akcji przeciwko spadochroniarzom radzieckim i członkom konspiracyjnych grup lewicowych działających na terenie okolic Wolbromia a w szczególności w tak zwanym Czarnym Lesie k. Wolbromia. W konferencji tej wzięli udział z ramienia władz niemieckich: wyżsi oficerowie policji, żandarmerii i wojska z Krakowa, szef Gestapo w Miechowie Bosenköttr, starosta niemiecki w Miechowie Kalpers, komendant żandarmerii niemieckiej na powiat Miechów Buczyński, dowódca niemieckiej jednostki stacjonującej w Wolbromiu w stopniu rotmistrza [rtm Heise] oraz ja, zaś ze strony dowódcy 106 d.p.A.K brał udział przedstawiciel Wielgut ps. „Kmita”⁶⁶.

⁶² Zob. IPN Kr 07/2366, t. 1, Kmita do 1000 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 18 XI 1944 r., k. 33v.

⁶³ IPN BU 1558/519, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, D/501 do D/500, 8 XII 1944 r., k. 201.

⁶⁴ IPN Kr 07/2366, t. 1, C/100 do Kmity (odpis bez poświadczenia za zgodność), 8 XII 1944 r., k. 29.

⁶⁵ Trzeciak był postacią kontrowersyjną, do 1943 r. należał do NOW, później współpracował z AK, formalnie otrzymując też przydział jako lekarz do jednego z batalionów. Część żołnierzy konspiracji uznawała jednak jego postawę i kontakty z Niemcami za dwuznaczne. Zob. IPN BU 1558/405, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Wywiad i kontrwywiad kryptonim „Wiesława”, Akcje przeciwko kolaborantom, Wywiad AK do Obywatela Dr. Trzeciaka w Wolbromiu, 25 X 1944 r., k. 15.

⁶⁶ IPN Kr 075/1, t. 8, Protokół przesłuchania świadka Filipa Riedingera, Kraków, 28 VIII 1950 r., k. 68v; por. ibidem, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 54–56.

Podczas spotkania, według relacji Riedingera, „Kmita” na przyniesionej mapie sztabowej zaznaczył miejsce obozowiska spadochroniarzy sowieckich w Czarnym Lesie koło Wolbromia, opisując jednocześnie ich dotychczasową działalność. Przyrzekł również dostarczyć przewodników dla Niemców, żołnierzy miejscowej AK, którzy znali teren i mogli doprowadzić obławę na miejsce, gdzie znajdowały się ziemianki i baraki. Uzgodniono, że zostaną oni na czas akcji przebrani w mundury niemieckie.

Ostatecznie do jednostki Wehrmachtu w Wolbromiu zgłosić się miało trzech podwładnych „Kmitę”, których Riedinger widział podczas przygotowań do operacji (jeden z nich miał być miejscowym leśnikiem). Plan Niemców polegał na stworzeniu dwóch grup, które równocześnie miały przeprowadzić akcje przeciw Sowietom w Czarnym Lesie na północny zachód od Wolbromia (nieopodal miejscowości Zabagnie) i w leżącej na północ od niego Pilicy oraz w Lesie Tunelskim (koło Podleśnej Woli na północ od Miechowa). Operacją na północny-zachód od Wolbromia dowodził rtm. Heise, dowódca 819. azerbejdżańskiego batalionu piechoty, obejmując kwaterę w Domaniewicach, natomiast akcją w Lesie Tunelskim dowódca 23. pułku policji SS ppłk. Franz Heitzinger. Do obydwu sztabów operacyjnych wysłani zostali przewodnicy z AK – dwóch do grupy rtm. Heisego i jeden do grupy ppłk. Heitzingera (był to według zeznań Riedingera plut. pchor. Juliusz Nowak „Babinicz”). Przebiegiem operacji zainteresowany był także Wyższy Dowódca SS i Policji w GG SS-Gruppenführer Wilhelm Koppe, który odwiedził po zakończeniu akcji obydwu dowódców⁶⁷.

Fakt dostarczenia informacji o grupach PPR i AL oraz oddziałach sowieckich przez „Kmitę” podkreślał w powojennych zeznaniach Heinemeyer, który wspominał, że to dzięki informacjom „Kmitę” kierownik podreferatu IV-A-S KdS (do zwalczania grup partyzanckich) SS-Hauptsturmführer Kurt Thomsen mógł zaplanować operacje prowadzone na terenie ziemi miechowskiej pod koniec 1944 roku⁶⁸. Jak się okazało, nie zakończyły się one sukcesem – nie wynikało to jednak z celowego wprowadzenia w błąd Niemców przez „Kmitę” lub też z błędnych informacji dostarczonych przez oficera AK. Jak pisał Riedinger:

W godzinach popołudniowych przyjechałem wraz z generałem SS Koppem do sztabu akcji [w] Wolbromiu, gdzie niemiecki rotmistrz meldował generałowi iż przeprowadzona akcja na Czarny Las k/Wolbromia dała wynik negatywny, mimo to w miejscu, gdzie mieli się ukrywać poszukiwani spadochroniarze radzieccy zastano jeszcze gotującą się strawę w kotłach i ogień pod nimi, tak że spadochroniarze radzieccy musieli opuścić to miejsce w ostatniej chwili uchodząc cało z życiem⁶⁹.

⁶⁷ Ibidem, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bd, k. 56–57.

⁶⁸ Ibidem, t. 41, Zeznanie Kurta Heinemeyera, bmd, k. 124; IPN Kr 07/2366, t. 18, Protokół przesłuchania podejrzanego Kurta Heinemeyera, Warszawa, 5 VIII 1950 r., k. 208–210. Zob. A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 200–201.

⁶⁹ IPN Kr 075/1, t. 8, Protokół przesłuchania świadka Filipa Riedingera, Kraków, 28 VIII 1950 r., k. 68v. Zob. ibidem, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 55.

Również operacja w Lesie Tunelskim zakończyła się niepowodzeniem⁷⁰.

Można byłoby być sceptycznym wobec powojennych zeznań funkcjonariuszy niemieckiej policji bezpieczeństwa o czynnym udziale przewodników AK w wymierzonych w Sowietów akcjach przeciwpartyzanckich, gdyby nie inne dokumenty. 27 grudnia wpłynął bowiem do sztabu Inspektoratu AK Miechów meldunek, mówiący o tym, że w domu Trzeciaka w Wolbromiu spotkali się z Niemcami por. „Kmita” oraz dwaj inni akowcy – NN „Sęp” i przebrany w mundur niemiecki NN „Nowina”. Po tym spotkaniu dwóch żołnierzy AK miało wziąć udział w obławie na sowiecki oddział jako przewodnicy dla Niemców⁷¹. Czas oraz charakter spotkania zgadzają się więc idealnie. Trzecim źródłem potwierdzającym pomoc akowców w operacji przeciw Sowietom jest meldunek Wyższego Dowódcy SS i Policji w GG o walkach z tzw. bandami na terenie GG w miesiącu listopadzie 1944 roku, sporządzony jednak 12 grudnia, a więc już po operacji w rejonie Wolbromia. Czytamy w nim:

Postawa „AK” nie jest do końca jasna. [...] mnożą się meldunki o starciach między „AK” a Sowietami. [...] To nastawienie doprowadziło już do tego, że w Dystrykcie Kraków, w rejonie Miechowa, grupa AK przekazuje Sipo meldunki o skoczkach sowieckich i grupach bandyckich⁷².

W dalszej części meldunku, omawiającej szczegółowo wszystkie zajęte jeszcze tereny GG, wspomniano też o tym, że niektórzy dowódcy AK zdecydowali się na współpracę z niemieckimi placówkami w walce z tzw. sowieckimi bandami. Jako przykład podawano właśnie akcję zrealizowaną na północ od Wolbromia, podczas której miejscowy dowódca AK dostarczył Niemcom informacje wywiadowcze na temat grup komunistycznych i przydzielił im przewodnika na czas jej realizacji⁷³. Niewątpliwie, mimo że pseudonim polskiego oficera nie pada, chodzi tu o „Kmitę”. Jest on wymieniony kilka akapitów dalej jako dowódca jednego z pułków AK (możliwe, że tak się Niemcom przedstawiał) w rejonie Miechowa, którego zwierzchnikiem jest dowódca dywizji AK „Bolko”. Niemcy dodawali przy tym: „Dowództwo [dywizji] jest ostro nastawione przeciwko Sowietom i ‘AL’”⁷⁴.

⁷⁰ Ibidem, t. 24, Tłumaczenie dot. Philippa Riedingera, bmd, k. 57. O akcji tej wspomina też Hamann. Zob. S. Dąbrowa-Kostka, op. cit., s. 74–75.

⁷¹ IPN Kr 07/2366, t. 1, Obwód A.K. Olga, D/O do D (odpis bez poświadczenia za zgodność), 27 XII 1944 r., k. 20v. Taki przebieg operacji potwierdzał Heinemeyer: „Na podstawie doniesień Kmity zwrócił się Thomsen do SS.u.Pol.Fuhrera, który wysłał regiment policji w okolice na północ od Wolbromia, celem ujęcia względnie zniszczenia znajdującej się tam większej grupy AL, wśród których miała się znajdować większość wyżej wspomnianych spadochroniarzy. [...] Kmita brał udział w tej akcji w charakterze obserwatora w mundurze niemieckiego podporucznika Waffen SS. [...] Aby zapewnić zwycięstwo, wyznaczył Kmita 2 lub 3 oficerów AK, którzy mieli służyć policji jako przewodnicy, po uprzednim dokładnym zbadaniu terenu”. Zob. IPN Kr 075/1, t. 41, Zeznania Kurta Heinmeyera, bmd, k. 124.

⁷² Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, BArch, R 70-POLEN/76, Der Höhere SS- und Polizeiführer Ost [dalej: BArch, R 70-POLEN/76], Führungsstab I c, Tgb. Nr. 138/44 g, Ic – Bericht über die Bandenlage im Monat November 1944, Krakau, 12 XII 1944 r., k. 120.

⁷³ Ibidem, k. 121.

⁷⁴ Ibidem. Informacje na temat „Kmity” oraz jego grupy pojawiały się już w meldunku za miesiąc X 1944 r. Zob. BArch, R 70-POLEN/76, I c (BdS), Tgb. Nr. 138/44 g, Ic – Bericht über die Bandenlage im Monat October 1944, Krakau, 15 XI 1944 r., k. 132.

W tym samym meldunku podkreślano jednocześnie, że w dalszym ciągu prowadzona jest akcja propagandowa mająca wciągnąć oddziały AK do walki z bolszewikami. Niemcy mieli wykorzystywać przy tym retorykę patriotyczną i narodową⁷⁵.

Po opisanych wyżej akcjach „Kmita” starał się unikać kontaktów z Niemcami – możliwe, że otrzymał reprimendę od swojego przełożonego lub też sam zobaczył, że przekroczył wytyczoną wcześniej granicę w kontaktach z Gestapo, nie osiągając nic w zamian. Pod koniec roku to jednak sami Niemcy odnaleźli por. Dziurę-Dziurskiego i zmusili go do ostatnich rozmów. 23 grudnia zgłosił się do „Kmity” urzędnik niemiecki i zabrał go na ul. Pomorską w Krakowie, gdzie w siedzibie KdS czekał na niego Hamann. Był zdenerwowany i oświadczył „Kmicie”, że dotarły do niego informacje o wyroku śmierci, wydanym na niego przez AK. Uznał to za lekkomyślne działanie ze strony polskiego podziemia, zwłaszcza, że według jego własnych wypowiedzi był w ostatnich miesiącach osobą bardzo przychylną AK. Przestraszony postawą gestapowca „Kmita” relacjonował:

Ponieważ gestapo ma dość obfity materiał [na temat] A.K. proszę o spowodowanie zarządzenia przesunąć personalnych na stanowiskach, które są częściowo zdekonspirowane. Dodatkowo melduje znane jest miejsce W[ojskowego]/S[ądu]/S[pecjalnego] w Krakowie⁷⁶.

Oficer prosił też o przeniesienie go ze względów bezpieczeństwa na inny teren. Na tym jego kilkumiesięczne, intensywne relacje z Niemcami w zasadzie się zakończyły⁷⁷.

NEGATYWNE ODIUM KONTAKTÓW

Od samego początku, wbrew intencjom dowództwa inspektoratu, wieści o prowadzonych od lipca rozmowach bardzo szybko się rozchodziły – narzekali na nie sami akowcy, spotykały się też one z negatywnym odbiorem miejscowego społeczeństwa, które nie rozumiejąc przesłanek, jakimi kierował się „Bolko”, widziało w nich niezrozumiały przejaw kolaboracji⁷⁸. Niebezpieczne było też ujawnianie się struktur AK wobec Niemców, co podkreślano w tajnym piśmie oficera wywiadu 106. DP AK ppor. Jerzego Kamińskiego „Wigury” z 12 listopada 1944 roku:

⁷⁵ Ibidem, k. 129–130.

⁷⁶ IPN Kr 07/2366, t. 1, Kmita do D/500 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 27 XII 1944 r., k. 32.

⁷⁷ Dziura-Dziurski pisze w swoich wspomnieniach jeszcze o dalszych spotkaniach z Niemcami na przełomie grudnia 1944 r. i stycznia 1945 r. Zob. A. Dziura-Dziurski, op. cit., s. 210–212, 215.

⁷⁸ IPN Kr 07/2366, t. 1, Obwód A.K. Olga, D/O do D (odpis bez poświadczenia za zgodność), 27 XII 1944 r., k. 20v–21; ibidem, K.W.-5555 (odpis bez poświadczenia za zgodność), 18 X 1944 r., k. 32v; por. IPN BU 1558/274, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Kadry, awanse, aprowizacja, Dom do 5555 (odpis poświadczony za zgodność), bmd, k. 220.

Na skutek różnych wypadków, jakie miały miejsce na terenie Obwodu (akcja AK, względnie kurs okupanta do AK itp.) i związanych z tym okoliczności, około 90% żołnierzy AK w niektórych wsiach – a w innych osiedlach całość Organizacji AK ujawniła się. Dekonspiracja szybko posuwa się obecnie i w miastach na terenie Obwodu, a przyczynia się do tego w wysokim stopniu ta okoliczność, że żołnierze powracają z obozów i niekiedy manifestują swą przynależność do AK, dekonspirując przytem innych. Wielu żołnierzy AK tak w miastach jak i na wsiach rozumuje, że AK jest prawie legalną organizacją, do poczynań której przychylnie ustosunkował się okupant i że Niemcy zaniechali [brak fragmentu tekstu] [jakiś]hkolwiek agresji przeciwko AK⁷⁹.

Rozmowy wykorzystywało też w swojej propagandzie podziemie komunistyczne. W jednym z meldunków AK z 9 stycznia 1945 roku przeczytać można:

W sprawie Kmita melduję, że głośnym było jego ostatnie spotkanie z Riedingerem u doktora Trzeciaka [...] w Wolbromiu, tak głośne jest zachowanie Kmita, że w gazecie wydanej przez połową redakcję ZSSR rozrzuconej na naszym terenie [...] znalazł się artykuł pt. „Zdrada NSZ i rozkład Armii Krajowej” w którym m.in. pisze się: „Dowódca Armii Krajowej w powiecie miechowskim Kmita wydaje na rzeź i morduje naszych braci (komunistów)”. [...] Sława Kmita w Moskwie nie polega wyłącznie na tym oskarżeniu chodzi tam właśnie o te kontakty prowadzone tak oficjalnie i głośno i z pewnością bez korzyści dla AK bo przyjście bolszewików może spowodować jedną wielką rzeź czł. AK którzy nie zdołają się przed nimi uchronić⁸⁰.

Jeszcze ostrzej o kontaktach z Niemcami wyrażali się przedstawiciele ruchu ludowego, którzy na zasadach umowy scaleniowej podporządkowali się AK. Pisali oni:

kierownictwo AK zawiodło nasze nadzieje. Zlekceważone zostały w znacznej mierze warunki, na których nastąpiła unifikacja: 1) Zamiast walczyć z naszym wrogiem niemcami, co było i jest mocno stawiane przez Rząd Polski, dowódca dywizji w porozumieniu z wyższymi władzami prowadził rozmowy i układy z niemcami (Kmita-Rettinger) skutkiem czego puszczano wolno schwytych żołnierzy niemieckich z bronią zamiast ich rozbrajać. Mamy wątpliwości, czy kierownictwo AK naszego terenu nie chce pójść śladem NSZ zaniechania walki z niemcami, a nawet porozumienia się z nimi⁸¹.

PODSUMOWANIE

Zastosowana w drugiej połowie 1944 roku przez okupantów niemieckich taktyka stopniowego nawiązania dialogu z Armią Krajową i próba skłonienia jej do współpracy przeciwko Sowiecom jest niewątpliwie jednym z ciekawszych i wciąż mało znanych epizodów z historii Polskiego Państwa Podziemnego. Zabiegi te, choć

⁷⁹ IPN BU 1558/416, Tajne do 5555, 12 XI 1944 r., k. 127.

⁸⁰ IPN Kr 07/2366, t. 1, F-ma Tęcza do C (odpis bez poświadczenia za zgodność), 9 I 1944 r. [właśc. 1945], k. 21.

⁸¹ Ibidem, t. 1, Do Dowódcy Dywizji Bolko (odpis bez poświadczenia za zgodność), bmd, k. 25v; por. ibidem, t. 1, 9999 do Kom. Winiary [właśc. Winiarni] (odpis bez poświadczenia za zgodność), 26 X 1944 r., k. 33. Dokument ten znany jest jako tzw. memoriał pałeczniczy. W całości opublikował go W. Ważniewski (*Walki partyzanckie nad Nidą*, Warszawa 1969, s. 341–343).

wyraźnie spóźnione i przez większość żołnierzy podziemia traktowane z dużą nieufnością, były jednak zjawiskiem dość powszechnym i dotyczącym wielu struktur terenowych konspiracji. Polityka Niemców, mimo że niespójna i pełna sprzeczności, mogła w niektórych sytuacjach spotkać się z przychylnym nastawieniem oficerów podziemnego wojska, zwłaszcza kiedy zaangażowane było ono już w konflikty z partyzantką sowiecką i grupami komunistycznymi. Żołnierzy AK bez wątpienia kusiła perspektywa nietykalności osobistej, ograniczenia represji wobec ludności cywilnej czy też obietnica dostaw broni. Nikt jednak nie łudził się, że propozycje Niemców wynikają z ich dobrej woli – wszyscy wiedzieli, że jedynym powodem szukania sojuszników wśród Polaków jest dramatyczna sytuacja na froncie.

Analizując wypadki, jakie miały miejsce w inspektoracie miechowskim, ale mając też na uwadze to, co działo się w inspektoratach krakowskim i nowosądeckim AK, można dojść do wniosku, że w każdym z tych miejsc Niemcy chcieli osiągnąć w rozmowach z Polakami trzy zasadnicze cele. Po pierwsze, zależało im na uspokojeniu przyszłego zaplecza frontu i zabezpieczeniu głównych arterii komunikacyjnych, a także dokończeniu budowanych w pośpiechu umocnień. Po drugie, starali się zapanować nad stworzonym w GG zapleczem gospodarczym, a w jego ramach utrzymać możliwość ściągania kontyngentów rolnych. W końcu, po trzecie, zależało im na wykorzystaniu AK w celu uzyskania informacji o podziemiu komunistycznym oraz na niedopuszczeniu do współdziałania AK z Sowietami. W sprzyjających warunkach – w dalszej perspektywie czasowej – planowano też wykorzystać oddziały AK do czynnego zwalczania komunistów.

Występując z pozycji siły i panując nad okupowanym przez siebie terenem, Niemcy nie chcieli w zamian proponować zbyt wiele, zdając sobie jednocześnie sprawę z osłabienia struktur Okręgu AK Kraków po aresztowaniu kolejnych komendantów. Mogli też przynajmniej od października 1944 roku spodziewać się upadku morale akowców w związku ze stłumieniem Powstania Warszawskiego. Stąd też, żądając sporych ustępstw, oferowali w zamian jedynie wymianę jeńców, uwolnienie aresztowanych (ale jak się okazało nie najwyższych oficerów), nietykalność akowców oraz ewentualne dostawy broni. W teorii mogli też ograniczyć akcje represyjne i tym samym zabezpieczyć ludność cywilną – w praktyce jednak rzadko kiedy zwracali uwagę na cywilów, nadal dokonując krwawych pacyfikacji w każdym z inspektoratów, gdzie prowadzili rokowania.

Armia Krajowa, nastawiona cały czas antyniemiecko, a jednocześnie obawiając się oskarżeń o kolaborację, podchodziła do rozmów sceptycznie. Dlatego też Komenda Okręgu AK Kraków zezwoliła jedynie na incydentalne rozmowy, które w odpowiednim momencie miały być zamrożone. Lokalnie jednak stopień zaangażowania zależał od sytuacji w konkretnym regionie dystryktu. Na umiarkowanie podatny grunt Niemcy trafili jedynie w Miechowskim – czyli w terenie zagrożonym pacyfikacjami i penetrowanym od 1943 roku przez stosunkowo silne grupy Gwardii Ludowej/Armii Ludowej, a następnie sowieckie oddziały rajdowe, gdzie czuło się już w powietrzu oddech frontu wschodniego. I tym razem jednak Polacy, mimo podjęcia rozmów, starali się uzyskać jak najwięcej jak najmniejszym kosztem; zwłaszcza że rozmowy toczyły się miejscami o bardzo wysoką stawkę – w tym o uwolnienie komendantów

okręgu. Chociaż nie ulega wątpliwości, że mjr Bolesław Nieczuja-Ostrowski wraz z por. Alojzym Dziura-Dziurskim w sposób umiejętny prowadzili rozmowy i chronili tym samym interesy żołnierzy AK i ludności cywilnej, to w pewnym momencie pozornie bezpieczna granica między kontaktami a realną współpracą została jednak, jak się wydaje, przekroczone. I chociaż postawy „Kmity” (a w domyśle także odpowiadającego za jego poczynania mjr. „Bolka”) nie można raczej nazwać kolaboracją, to przekazywanie Niemcom informacji o oddziałach komunistycznych i osobisty udział akowców w niemieckiej operacji przeciwpartyzanckiej w pierwszych dniach grudnia 1944 roku z całą pewnością nie powinny mieć miejsca. Nie przyniosły one bowiem większych korzyści AK, a poważnie uderzyły w jej wizerunek, stając się podstawą do powojennej nagonki propagandowej na jej żołnierzy i dając komunistycznym sędziom argumenty w procesach przeciwko członkom konspiracji niepodległościowej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

203/XI-17, Meldunki sytuacyjne, wykazy akcji sabotażowo-dywersyjnych, sprawozdanie ogólnosytuacyjne i organizacyjne Inspektoratu Miechów Obszaru Kraków

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

IPN Kr 075/1, Wywiad i kontrwywiad niemiecki

IPN Kr 07/2366, Akta kontrolno-śledcze w sprawie Bolesława Nieczui-Ostrowskiego i innych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

IPN BU 1558/273, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Dowódca „Bolko” – Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski

IPN BU 1558/274, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Kadry, awanse, aprowizacja

IPN BU 1558/281, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Wojskowa Służba Ochrony Powstania

IPN BU 1558/282, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Rozkazy 1003

IPN BU 1558/291, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Kadry, awanse, dyscyplina

IPN BU 1558/292, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, 106 Dywizja Piechoty

IPN BU 1558/378, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, III Batalion Wolbromski

IPN BU 1558/405, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Wywiad i kontrwywiad kryptonim „Wiesława”, Akcje przeciwko kolaborantom

IPN BU 1558/410, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, 106. DP AK, Wywiad i kontrwywiad

IPN BU 1558/416, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Wywiad i kontrwywiad kryptonim „Wiesława”

IPN BU 1558/433, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Rozkazy tajne, operacyjne i specjalne z lat 1944–1945

IPN BU 1558/544, Armia Krajowa, Okręg Kraków, Inspektorat Miechów, Kolaboracja, konfidenti Polskiej Partii Robotniczej

Archiwum Narodowe w Krakowie

1319/O, Zespół 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK

IVK 178/63, 1 i 2 Dekret 31 VIII 1944, Nieczuja-Ostrowski Bolesław i inni

IVK 216/51, Akta w sprawie karnej Piotra Sławonia

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde

BArch, R 70-POLEN/76, Der Höhere SS- und Polizeiführer Ost

Studium Polski Podziemnej w Londynie

A.257, Depesze Okręgu AK Kraków

A.414, Depesze z kraju

Zbiory prywatne

List Piotra Sławonia do Bolesława Nieczui-Ostrowskiego, Wielkie Rychnowo, 24 V 1972 (kopia ze zbiorów Cezarego Brożka).

Relacja ustna Zofii Gargasz z 2005 roku (w posiadaniu Cezarego Brożka).

Opracowania

Brzoza C., *Od Miechowa do Coburga: Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1, s. 221–274.

Dąbrowa-Kostka S., *Hamann i Foedrowitz*, „Zeszyty Historyczne Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej” 1996, nr 1.

Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.

Dyląg D., *Zgrupowanie oddziałów partyzanckich myślenickiego Obwodu Armii Krajowej „Murawa”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36.

Dziura-Dziurski A., *Freedom Fighter: True Experiences of a Freedom Fighter in War Time Eastern Europe*, Portland 1983.

Foedrowitz M., *W poszukiwaniu „modus vivendi”. Kontakty i rozmowy pomiędzy okupantami a okupowanymi dotyczące porozumienia niemiecko-polskiego w czasie II wojny światowej*, „Mars” 1994, nr 2.

Grzywacz-Świtalski Ł., *Z walk na Podkarpaciu*, Warszawa 1971.

Horodyńska Z., *Dziennik „Stokłosy” 1944*, oprac. D. Dyląg, Myślenice 2004.

Iglewski A., *Piszmy prawdę o AK*, „Po prostu” 1956, nr 25.

Kołaciński „Żbik” W., *Między młotem a swastyką*, opr. i posł. L. Żebrowski, Warszawa 2018.

- Lewandowska S., *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2002, R. 34, z. 2.
- Nieczuja-Ostrowski B.M., *Rzeczpospolita Partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa 1991.
- Siemaszko Z.S., *Rozmowy z Wehrmachtem w Wilnie. Luty 1944*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 69.
- Stempin A., *Perspektywa niemieckiego wroga – „nowa polityka” wobec Polski w 1944 r. i jej fiasko* [w:] *Polska 1944. Perspektywa sojuszników i wrogów*, red. M. Grądzka-Rejak, D. Golik, Kraków 2016
- Ważniewski W., *Walki partyzanckie nad Nidą*, Warszawa 1969.
- Wołkonowski J., *Wileńskie rozmowy niemiecko-polskie w lutym 1944 roku*, „Mars” 1994, nr 2.